

DYSKUSJA NA XVI PLENUM KC PZPR

Józef Buziński

— członek KC, I sekretarz KW PZPR w Olsztynie, podkreślił, że obecny klimat polityczny sprzyja skutecznemu podejmowaniu i rozwiązywaniu najtrudniejszych zadań politycznych, ekonomicznych i społecznych.

Charakteryzując pracę olsztyńskiej organizacji partyjnej po VI Zjeździe mówca stwierdził, że w pracy tej położono nacisk na to, aby w oparciu o dobrze działające w terenie podstawowe organizacje partyjne podnosić na coraz wyższy poziom działalność instancji gminnych i powiatowych. Z drugiej zaś strony dbano o to, by poprzez systematyczne usprawnianie działalności instancji wojewódzkiej oraz komitetów powiatowych i gminnych wzbogacać treść i formy pracy podstawowych organizacji partyjnych.

O pomyślnej realizacji tych zamierzeń świadczy zarówno szybki rozwój szeregu partyjnych na Warmii i Mazurach, jak również przekroczenie nie już obecnie w tym regionie wielu wskaźników gospodarczych bieżącego planu 5-letniego.

Lucjan Stokłosa

— I sekretarz KW PZPR w Dąbrowie Górniczej wskazał na znaczenie stałej pracy partyjnej z aktywnym robotniczym. Przy Komitecie Zakładowym, a także przy każdej organizacji podstawowej i oddziałowej, zostały powołane robotnicze zespoły konsultacyjne. Aktywnie robotniczy jest podłożem trzonem przy tworzeniu doradczym zespołów robotniczo-kontrolnych dla badania i oceny gospodarki oraz funkcjonowania ogniw organizacyjnych huty.

Mówiąc o formach popularyzacji w zakładzie idei przodownictwa pracy, L. Stokłosa zwrócił m.in. uwagę na praktykę okresowych spotkań kierownictwa zakładu z tą częścią pracowników, którzy nie będąc zaliczani do stałego aktywu wyróżniają się w pracy. Jest to forma, która skutecznie zachęca kadrę robotniczą do wynalazczości. Świadczy o tym fakt, że 60 procentowo udział robotników wśród racjonalizatorów huty.

Wiele uwagi przywiązuje się w zakładzie do szkolenia politycznego młodzieży, które ma na celu przygotowanie jej do wstąpienia w szeregi kandydatów PZPR.

Tadeusz Fiszbach

— II sekretarz KW PZPR w Gdańsku stwierdził, że gdańska organizacja partyjna szczególnie wagę przywiązuje do umocnienia jakości swych szeregów, zwłaszcza jej trzonu robotniczo-chłopskiego, który obecnie stanowi ponad 50 proc. ogólnej liczby członków. Za jedno z najważniejszych zadań w br. uznano upowszechnianie w podstawowych organizacjach partyjnych nabytych umiejętności łączenia zadań społeczno-gospodarczych z pracą polityczną i ideowo-wychowawczą.

Przypominając poprawę jakości w latach 1971-74 uległy warunki socjalno-bytowe ludności województwa, mówca podkreślił, że potwierdza się stara prawda, iż pracowitość

i talenty narodu sterowane mądrze z szeroką perspektywą i ogromną troską o jego losy dają powszechnie widoczne rezultaty.

T. Fiszbach stwierdził, że w pracy nad wyjaśnianiem i propagowaniem polityki partii coraz skuteczniej pomaga prasa, radio i TV, które podejmują w sposób odpowiedzialny i zaangażowany problematykę ideowo-polityczną.

Szymon Chybił

— członek KC PZPR, walcownik w Hucie „Warszawa” podkreślił, że wartość ideową dorobku PZPR jest wsparciem dla wszelkich działań politycznej klasy robotniczej, w której partia zawsze miała i ma swą główną siłę.

Nawiązując do zbliżającego się VII Zjazdu PZPR, mówca wyraził przekonanie, że nowe, postawione przez partię zadania będą jeszcze ambitniejsze, jeszcze lepiej służące klasie robotniczej i wszystkim ludziorom pracy, interesom osobistym i interesom całego narodu.

Podkreślając doniosłość decyzji Biura Politycznego KC PZPR o dalszym wszechstronnym rozwoju Warszawy, mówca zaakcentował, że stawa się ona przed wszystkim komunistami stolicy — nowe zadania. Rozwijając zatem aktywnie pracę ideowo-wychowawczą — instancje i organizacje partyjne Warszawy będą dalej koncentrować uwagę m.in. na osiągnięciu wysokiej dynamiki rozwoju produkcji przemysłowej i usług, na realizacji inwestycji, mającej na celu wykonanie planu 5-letniego na kilka miesięcy przed terminem.

Jerzy Zasada

— członek KC, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu, stwierdził, że w ciągu ostatnich 4 lat w partii i metodach jej działania zaszły poważne zmiany; konsekwentnie realizowana jest linia leninowska w praktyce. Umocniła się kierownictwa rola PZPR w społeczeństwie. Stała się ona formą, która skutecznie zachęca kadrę robotniczą do wynalazczości. Świadczy o tym fakt, że 60 procentowo udział robotników wśród racjonalizatorów huty.

W każdej rodzinie nastąpiła odczuwalna poprawa warunków życia. Poczuła się jutro i realna perspektywa na przyszłość pobudza wzmocnił wysiłek ludzi pracy. Dynamika wewnętrznego rozwoju Polski i jej aktywność międzynarodowa oparta na ścisłym sojuszu z krajami socjalistycznymi, a szczególnie z Krajem Rad — stanowią podstawę do słusznej dumy Polaków ze swej socjalistycznej ojczyzny.

Posiadanie nowej legitymacji PZPR oznaczać będzie moralny nakaz przodowania na każdym odcinku, krytycznej oceny własnej pracy. J. Zasada wskazał na potrzebę zwalczania przejawów tzw. pozorów roboty, braku skromności, uciekania od istotnych problemów ludzi pracy.

Józef Gruszka

— sekretarz KW PZPR w Opolu mówił o procesach integracji społeczeństwa wokół programu partii, które na Opolczyźnie przebiegały w sposób nietypowy i złożony. Wynikało to przede wszystkim ze stosunkowo niedawnego powrotu Śląska Opolskiego

do Macierzy. Spotkanie się w 1945 r. różnych grup Polaków, różnych zwyczajów, na wykwoty i mentalności, stwarzało na tym terenie specyficzną sytuację demograficzną.

Pragnąc mocno podkreślić — stwierdził mówca — że polityka naszej partii i realizacja jej programu była i jest podstawowym czynnikiem integracyjnym. Efektom tej polityki są rezultaty, jakie osiągnięły na terenie woj. opolskiego. Szczególnie ważkie o osiągnięciu miały miejsce w ciągu ostatnich 4 lat.

Zbliżająca się 30 rocznica zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu ziemi opolskiej do Macierzy będą kolejnymi okazjami do wyzwalania dalszych ideowych motywacji działania, pogłębiania pracy ideowo-wychowawczej partii. Mówca wskazał, że główny front współczesnej walki klasowej toczy się w sferze ideologii.

Kazimierz Rokoszewski

— członek KC, I sekretarz KW PZPR powiedział, że najcenniejszym dorobkiem partii w ostatnich latach było wytyczenie programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju oraz jego konsekwentne uchwycenie. U podstaw polityki partii legło przestrzeganie jednolitej decyzji i jednolitej polityki w dziedzinach politycznej, gospodarczej, społecznej, kulturalnej, politycznej i ekonomicznej.

W nadchodzącym okresie należy utrwalic i rozwinąć kierunki dotychczasowej polityki partii, łącząc cele długofalowe i bieżące. W przypadku woj. warszawskiego konieczne jest utrzymanie dynamiki przyrostu produkcji przemysłowej na poziomie 14-15 proc. oraz wzrostu produkcji rolniczej.

W ub. roku aktywnie wojewódzki przeprowadził kontrole partyjne w blisko 900 zakładach pracy. W efekcie — zakładowe instancje partyjne koncentrują coraz większą uwagę zarówno na sprawach produkcji jak i na warunkach socjalno-bytowych i stosunkach międzyludzkich.

Tadeusz Ludwikowski

— zastępca członka KC, II sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy podkreślił, że tamtejszy aktywnie używa za szczególne ważne sprzeciwianie w materiałach na plenum tych cech, które powinny charakterystyzować każdego członka partii. Zwiększone wymagania dotyczące zarówno działalności zawodowej, politycznej jak i podstawy ideowo-moralnej sprzyjać będą dalszemu wzrostowi aktywności wszystkich członków partii i jej ogniom, umacnianiu autorytetu PZPR w każdym środowisku. Dużo uwagi mówca poświęcił doświadczeniom wojewódzkiej organizacji partyjnej w kształtowaniu wśród członków PZPR leninowskiej atmosfery przynależności, odpowiedzialności za atmosferę polityczną i realizację zadań.

T. Ludwikowski podkreślił znaczenie krytyki i samokrytyki w życiu partii. Wskazał następnie na osiągnięcia wojewódzkiej organizacji partyjnej w kształtowaniu prawidłowej klasowo-strukturalnej

jej rozwoju. Istotne zwłaszcza znaczenie dla umocnienia PZPR na wsi miało powołanie komitetów gminnych.

Janusz Brych

— członek KC, I sekretarz KW PZPR w Szczecinie stwierdził, że osiągnięcia, jakie w ciągu 30 lat mamy do zaoferowania na Pomorzu Zachodnim i w Szczecinie, są dowodem na potwierdzenie słuszności linii partii. Są one szczególnie wyraźne w ciągu ostatnich 4 lat. Konsekwentna działalność w dziedzinie poprawy warunków materialnych ludzi pracy umocniła te pozytywne procesy. Praca polityczna wojewódzkiej organizacji partyjnej miała na osiągnięte wyniki istotny wpływ. Organizacja ta przynosi w swoje szeregi coraz więcej kadrowych robotników, dobrych inżynierów, lekarzy i naukowców. Aparat i aktywność partyjny ma wyższy niż kiedyś poziom wykształcenia.

Znaczenie okrzepły i umocniły się podstawowe i oddziałowe organizacje partyjne, a przynajmniej ich stanowisko wobec nieprawidłowości i złych przewidywań przyczyną powstania w przyszłości powstanie napięć. Mówca podkreślił ich organizatorską rolę w realizacji zadań gospodarczych i usuwaniu zaniedbań socjalnych. Dzięki temu uzyskiwane rezultaty prawie we wszystkich dziedzinach gospodarki województwa są wyższe od średnich krajowych.

Bogdan Waligórski

— przewodniczący ZG ZMS podkreślił znaczenie pogłębiania wsi ideowo-politycznej młodego pokolenia z partią i stwierdził, że dziś — w 2 lata po utworzeniu Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — ruch młodzieżowy jest lepiej przygotowany do wypełnienia zadań wytyczonych przez partię. Za centralne zadania ZMS mówca uznał formowanie robotniczego trzonu ruchu młodzieży, pracę ideowo-polityczną wśród młodzieży robotniczej, a także w środowiskach młodych inżynierów, ekonomistów, naukowców, techników. Umocnienie ZMS powinno iść w parze z pogłębianiem patriotycznej gotowości młodzieży do wytyczonych zadań pracy dla kraju.

Mówca wskazał też na słabości w pracy niektórych ogniw związków młodzieży. Spośród młodych przyjeżdżających w br. do PZPR przyszła do niej spora organizacja młodzieży. Wskazuje to na potrzebę krytycznej oceny pracy, skuteczniejszej działalności wychowawczej w poszczególnych organizacjach, zwalczania łatwin i efekciarstwa.

Kazimierz Kąkol

— zastępca członka KC PZPR, minister, szef Urzędu ds. Wyznań podjął problematykę świadomości społeczno-politycznej narodu budującego socjalizm. Nawiązując do roli partii jako przewodniej siły budownictwa socjalistycznego, powiedział, że PZPR w praktyce wykazała, iż rozwiązuje w sposób konsekwentny zadania decydujące o egzystencji narodu, o jego rozwoju i awansie, o dojrzałości i zwarłości.

Procesy integrowania narodu wokół partii, umacniania jego moralno-politycznej jednolitości toczy się — stwierdził mówca — w warunkach ostrej ideologicznej konfrontacji.

Dażeniu do integracji narodu wokół programu FJN pod porządkowaną jest nasza polityka wyznaniowa, która przynosiła konkretne i godne uwagi rezultaty. W dziele budownictwa socjalistycznego czynnie uczestniczą obywateli wsi. Podobnie jak to było dotychczas, będzie i w przyszłości w sposób konsekwentny zadania decydujące o egzystencji narodu, o jego rozwoju i awansie, o dojrzałości i zwarłości.

Władysław Kruk

— sekretarz KW PZPR w Lublinie przedstawił doświadczenia lubelskiej organizacji partyjnej w dziedzinie intensyfikacji i konkretyzacji pracy ideowo-wychowawczej.

Wysoka rangę nadano przedmiotowym indywidualnym zadaniom partyjnym. Realizuje je obecnie ponad 90 proc. członków i kandydatów partii. W całokształcie działań podejmowanych w trosce o kształtowanie klimatu sprzyjającego rozwijaniu zaangażowanych postaw szczególne miejsce zajmuje osobisty przykład członków partii. Coraz szerzej praktykuje się kierowanie członków partii na najtrudniejsze odcinki produkcji. Ruch przodownictwa rozwija

ny jest także na wsi. Zdecydowaną większość członków PZPR w woj. lubelskim stanowią dobrzy rolnicy. Mówca przedstawił także doświadczenia lubelskiej organizacji partyjnej w rozwijaniu działalności grup partyjnych.

Tadeusz Jaroszewski

— członek KC PZPR, zastępca dyrektora Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, poświęcił swoje przemówienie zadaniom nauki społecznej w dziedzinie ideologicznej partii. Mówca pozytywnie ocenił podjęte przez PAN, szkolnictwo wyższe i inne placówki naukowe kompleksowe, interdyscyplinarne badania nad wężowymi problemami społecznymi.

Realizacja zadań stawianych przed naukami społecznymi wymaga stałej troski partyjnej o wysoki poziom teoretyczny i metodologiczny tych badań. Do sterowania rozwojem nauk społecznych — stwierdził mówca — w większym niż dotychczas stopniu powinny być włączone komitety zakładowe i organizacje partyjne w placówkach naukowych.

Prof. T. Jaroszewski podkreślił, że nauki społeczne odgrywają istotną rolę w kształtowaniu procesu budownictwa socjalistycznego i istotną rolę ideologiczną. Mówiąc o potrzebie zaangażowania przedstawicieli nauk społecznych w walkę ideologiczną, wskazał, że w walce tej liczy się tylko argumentacja oparta na głębokiej analizie rzeczywistości.

Jan Urbanowicz

— II sekretarz KW PZPR w Koszalinie mówił o aktywizowaniu instancji, organizacji i poszczególnych członków partii na terenie województwa. Sprzyjał temu program intensyfikacji produkcji rolniczej, który stanowił punkt wyjścia działalności POP w PGR, we wsiach i instytucjach obsługujących rolnictwo. Równocześnie egzekutywa KW przyjęła program rozwoju innych dziedzin gospodarki w woj. koszalińskim, zaś w połowie ub. roku — koncepcję rozwoju tego województwa do 1990 r.

Ow kompleksowy program działania wojewódzkiej władzy partyjnych, administracyjnych i gospodarczych wpłynął na uaktywnienie POP i całych załóg. Aktywność ta jest widoczna m. in. w rytmicznej realizacji planów produkcyjnych.

KW w Koszalinie wystąpił z inicjatywą wypełniania przez członków i kandydatów partii deklaracji przyjmowanych dobowolnie zadań partyjnych. Dotychczas deklaracje takie złożyło 93 procent członków i kandydatów wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Leokadia Rupniewska

— I sekretarz KW PZPR w Zakładach Bawelnianych im. Armii Ludowej w Łodzi podkreśliła, że umacnianie więzi organizacji partyjnej z załogą jest zasadniczym warunkiem pomyślnej realizacji zadań gospodarczych, rozwoju inicjatyw i wzrostu gospodarności załogi. Wspólny wysiłek dyrekcyj i załogi, wprowadzanie stałych usprawnień i postępu technicznego przynosi wzrost wydajności pracy i poprawę jej warunków. W ub. roku załoga, mniejsza o 1000 osób, dała produkcję o 100 mln zł wyższą niż w 1972 r. Placę zaś wzrosła o 20 proc.

Te pomyślne wyniki są w dużej mierze rezultatem pracy polityczno-wychowawczej prowadzonej przez organizację partyjną. Stała metodą tej pracy są spotkania konsultacyjne z robotnikami.

Wiele uwagi Komitet Zakładowy poświęca doskonaleniu pracy grup partyjnych, właściwemu podziałowi zadań i funkcji zapewnieniu grupom bieżącej informacji politycznej. Dzięki temu rośnie rola grup partyjnych w życiu społeczno-zakładowym.

Janusz Owczarek

— sekretarz KW PZPR we Wrocławiu wskazał na znaczenie ścisłej więzi pracowników partyjnych z terenem i bezpośrednich kontaktów kierownictwa instancji i aktywu z terenowymi ogniwami partii i poszczególnymi środowiskami.

Znaczący postęp w usprawnianiu pracy instancji partyjnych nie mógł pozostać bez wpływu na zmianę metod i stylu pracy organów przedstawicielskich oraz ad-

ministracji terenowej. Podnosiła się ranga rad narodowych, umocniła się funkcja kontrolna komisji rad. Nadal jednak — stwierdził mówca — notuje się w administracji terenowej wiele działań pozornych, przejawów biurokracji, tendencję do rozciągania spraw głównie drogą wydawania zarządzeń i okólników. Mówca wskazał na potrzebę poświęcenia temu szczególnej uwagi przez kierowników urzędów oraz komitety partyjne. Należy też umocnić kontrolę rad na rodowych nad administracją terenową.

Leon Kotarba

— II sekretarz KW PZPR w Rzeszowie podkreślił, że podobnie jak w całym kraju, również w woj. rzeszowskim umocniła się kierownicza rola partii, wzrósł jej autorytet wśród społeczeństwa. Nowy klimat polityczny — stwierdził mówca — dyskontujemy również na rzecz umacniania wewnętrznej siły i ofensywności partii w wychowaniu socjalistycznym. Na Rzeszowszczyźnie, gdzie dopiero po wojnie zaczął rozwijać się tak duża skala przemysłu i gdzie w związku z powstawaniem nowych zastępów klasy robotniczej zmienia się struktura społeczeństwa, ma to szczególne znaczenie.

Badania przeprowadzone w dużych zakładach przemysłowych potwierdzają, że członkowie partii przodują w produkcji, dyscyplinie zawodowej, racjonalizacji pracy, są inicjatorami dobrego działania.

Wojewódzka organizacja partyjna, uznając za jeden z ważnych kierunków swego działania umacnianie dyscypliny partyjnej — stwierdził mówca — widzi w tym również działanie zmierzające do umocnienia ogólnej dyscypliny społecznej.

Józef Klasa

— członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Krakowie stwierdził, że kierownictwo partii stało się doświadczone przebiegiem przez partię, że ma poczucie wielkiej, historycznej odpowiedzialności za dziś, za jutro, za przyszłość. Przywrócenie do praktyki życia partyjnego leninowskich norm, podniesienie rangi klasy robotniczej, więcej codzienna z narodem, konsultacja ważniejszych decyzji i demokratyczne zasady w partii i w państwie — to główne czynniki, które rozdzieliły i rodzą sukces.

Mówca przedstawił wnioski z badań, które zainicjowała krakowska organizacja partyjna; analizę poddano 11 kompleksowych tematów w 19 wielkich zakładach produkcyjnych. Badania potwierdziły generalną wiarę w słuszność i realność programu partii, potwierdziły powszechną zaufanie do partii, że ma ona prawo do władzy. Stwierdzono także potrzebę i możliwość zwiększenia zadań produkcyjnych, gdyby organizacja partyjna była lepsza i większa dyscyplina.

J. Klasa podkreślił znaczenie rzetelnej pracy partyjnej, bezpośredniego kontaktu aktywu z wszystkimi członkami partii. Zwrócił również uwagę na potrzebę rozwijania właściwej, konstruktywnej krytyki.

Aleksander Zarajczyk

— członek KC, I sekretarz KW PZPR w Kielcach powie, że do najcenniejszych doświadczeń pracy partyjnej w ostatnich latach należą te, które zaktualizowały wokół PZPR najszersze środowiska i przysporzyły ewidentnych efektów gospodarczych i społecznych.

W tym kontekście mówca charakterystyzował wielkie, wieloetapowe prace propagandowe związane z obchodami 30-lecia PRL. Istotny był fakt, że obchody te potrafiły połączyć z masowym działaniem na rzecz zwiększenia produkcji. Mówca podał liczne przykłady organizatorskiej działalności partii, która w roku 30-lecia PRL walczyła o przetrwanie i przyspieszenie przekazywania do użytku wielu ważnych inwestycji na Kielecczyźnie.

Poinformował, że w bieżącym roku w tym rejonie powinno się osiągnąć znacznie większą niż w ub. r. wartość dodatkowej produkcji przemysłowej, to jest powyżej 2 mld zł.

Władysław Juskiewicz

— II sekretarz KW w Białymostku podkreślił, że w klimacie zaufania do programu partii zrodziło się na Białostocczyźnie wiele cennych inicjatyw, w których podstawą były coraz powszechniejsza ambicja równania do najlep-

szych. W ostatnich 4 latach tempo rozwoju woj. białostockiego było wyższe od średniego tempa rozwoju kraju. Rezultat ten jest również sukcesem wojewódzkiej organizacji partyjnej. W ciągu dwóch ubiegłych lat w szeregu organizacji białostockiej przyjeżdżających zostało ponad 10 tys. kandydatów, wśród których znalazło się 8 tys. przyjeżdżających robotników i wzorów rolników.

Mówca stwierdził, że w dotychczasowej działalności organizacji wojewódzkiej szczególne nacisk kładzie się na pracę podstawowych organizacji partyjnych. Stają się one szczególnie aktywne w ważnych i zarazem trudnych dla województwa okresach, takich jak np. zima. Dąży się do wszechstronnego umacniania organizacji partyjnych na wsi.

Mieczysław Hebda

— członek KC, I sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze przypomniał, że w ciągu 4 lat partia pod bezpośrednim kierownictwem Edwarda Gierka potrafiła wyprzeć nazwę kraju z trudnej sytuacji gospodarczej i kryzysu politycznego oraz skierować go na drogę twórczego postępu gospodarczego i odczuwalnej poprawy warunków materialnych ludzi pracy. Mówiąc o źródłach tych osiągnięć, M. Hebda wskazał na umiejętność organizowania zbiorowego wysiłku i na stwarzanie przez kierownictwo partii i rząd klimatu, w którym jest miejsce na zbiorową i indywidualną satysfakcję ludzi pracy, realizujących ambitne zadania społeczno-gospodarcze.

Wiele uwagi poświęcił M. Hebda nowemu stylowi pracy partyjnej. Przygotowanie do wymiany legitymacji partyjnych — powiedział — to starczył wiele cennego materiału, pozwalającego na indywidualizację i bardziej obiektywne oceny pracy członków PZPR, a także na skonkretyzowanie postępowania przodownictwa członka partii. Przykłada się wielką wagę do jakościowego wzrostu szeregu partii i umacniania jej trzonu robotniczo-chłopskiego, a także do właściwego rozstawienia sił partii w najbardziej decydujących dziedzinach i ogniskach produkcyjnych. W woj. zielonogórskim wzrosła liczba robotników w partii, utworzono 400 nowych grup partyjnych w zakładach produkcyjnych.

Mówca stwierdził, że w walce o sprawę partyjnej działalności jest pobudzanie kolektywów pracowniczych i kadry kierowniczej do twórczego myślenia i działania. Staraliśmy się — powiedział — stworzyć atmosferę, w której mogłyby się rozwijać niezbędne inicjatywy i pomysły, moralnie wspierać, zachęcać do ekspansji, zachęcać do uruchamiania całego potencjału intelektualnego i organizacyjnego aktywu.

M. Hebda powiedział, że realizacja zadań rozwoju kraju wymaga, by każde ogniwo partii jeszcze lepiej spełniało swą inspiratorską i kierowniczą rolę.

Marianna Musielak

— I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Brodnicy pow. śremski stwierdził, że w gminie nie został zmarnowany pomyślny klimat sprzyjający ostatnim lat. W ciągu 4 lat w gospodarce indywidualnej w gminie wzrosły znacząco plony. Zwiększyło się też pogłowie bydła i trzody chlewnej.

W pracy partyjnej — podkreśliła M. Musielak — ukazyjemy ludziom obraz przyszłości, nowoczesnej wsi. Wiele uwagi poświęcamy sprawie młodego pokolenia, umocnieniu rodziny i jej funkcji wychowawczej. Efektami tej działalności jest pogłębianie zaufania mieszkańców gminy do partii. Tylko w ub. r. szeregi gminnej organizacji partyjnej powiększyły się o 94 osoby. W tej liczbie jest 17 kobiet i 28 dziewcząt młodzieżowych. Wyszły — to wzorowi rolnicy. Jednocześnie nasz aktywny zryw, że jeszcze wiele mamy do zrobienia. Musimy najlepiej gospodarować czasem ludzi pracy, nadal bowiem zdarzają się narady wielkie niczego nie załatwiające.

XVI Plenum KC PZPR rozpoczęło obrady

(Ciąg dalszy ze str. 1)

sprawy społecznych i gospodarczych. Jest to rezultat wspólnego wysiłku wieloletniej rzeszy aktywnych instancji i podstawowych organizacji partyjnych działających w oparciu o ideologię marksistowsko-leninowską, o leninowskie normy życia wewnątrzpartyjnego.

Edward Gierek stwierdził, iż w dyskusji pomocny będzie dokument o problemach ideowo-politycznych i organizacyjnych umocnienia partii, przekazany uczestnikom obrad. Stanowi on rezultat wieloletniej pracy zespołu członków i zastępców członków Komitetu Centralnego. Zgodnie z utrwaloną praktyką podany on został szerokiej konsultacji wewnątrzpartyjnej z udziałem aktywnych 161 wielkich zakładów przemysłowych, z kierownictwem aktywnym komitetów wojewódzkich, a także z grupami działaczy partyjnych, pracowników nauk społecznych.

Jestem przekonany — powiedział — że zakończony zajął obrad Edward Gierek

— że dyskusja wzbogaci ten dokument o wartościowe wnioski i przemyślenia, a przede wszystkim przyczyni się do podniesienia na wyższy poziom naszej wspólnej pracy nad umocnieniem partii i dalszym rozwojem budownictwa socjalistycznego w kraju.

W pierwszym dniu obrad głos zabierali: członek KC, I sekretarz KW PZPR w Olsztynie — Józef Buziński; I sekretarz KW PZPR w Dąbrowie Górniczej — Lucjan Stokłosa; I sekretarz KW PZPR w Gdańsku — Tadeusz Fiszbach; członek KC PZPR, walcownik w Hucie „Warszawa” — Szymon Chybił; członek KC, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada; sekretarz KW PZPR w Opolu — Józef Gruszka; członek KC, I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy — Tadeusz Ludwikowski; członek KC, I sekretarz KW PZPR w Szczecinie — Janusz Brych; przewodniczący ZG ZMS — Bogdan Waligór-

ski; zastępca członka KC PZPR, minister — szef Urzędu ds. Wyznań — Kazimierz Kąkol; sekretarz KW PZPR w Lublinie — Władysław Kruk; członek KC PZPR, zastępca dyrektora Instytutu Filozofii i Socjologii PAN — prof. Tadeusz Jaroszewski; II sekretarz KW PZPR w Koszalinie — Jan Urbanowicz; I sekretarz KW PZPR w Zakładach Bawelnianych im. Armii Ludowej w Łodzi — Leokadia Rupniewska; sekretarz KW PZPR w Wrocławiu — Janusz Owczarek; członek KC, I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie — Leon Kotarba; członek KC, I sekretarz KW PZPR w Krakowie — Józef Klasa; członek KC, I sekretarz KW PZPR w Kielcach — Aleksander Zarajczyk; II sekretarz KW PZPR w Białymostku — Władysław Juskiewicz; członek KC, I sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze — Mieczysław Hebda; I sekretarz KW PZPR w Brodnicy pow. Śremski — Marianna Musielak.

We wtorek 7 bm. XVI Plenum KC kontynuować będzie obrady.

RZADYSZKA «FAMABY»?

Żurawie ze znakiem firmowym Głogowskiej „Famaby” zyskały uznanie w kontrahentów krajowych i zagranicznych. Nie znaczy to jednak, że są one już na wyższej klasy. Ten pulawski zakład Głogowskiej Fabryki Maszyn Budowlanych musi dopiero osiągnąć.

„Famaba” chce się liczyć na najważniejszych rynkach światowych. Kalkulacja jest tu prosta: świetne opinie fachowców to nowe zamówienia, możliwość kooperacji z najlepszymi, to wzrost eksportu, to wreszcie zadowolenie jest jednym z grona potentatów.

Głogowska Fabryka Maszyn Budowlanych może pochwalić się kilkoma udanymi konstrukcjami i tym, że w ciągu ostatnich czterech lat 2,5-krotnie zwiększyła wartość produkcji. Ma dobrą, ustabilizowaną kadre. Powodów do zadowolenia jest wreszcie w „Famabie” o wiele, wiele więcej.

Niestety, co najmniej tyle samo jest spraw z którymi do dzisiaj nie potrafiono się uporać. Rezultat taki, że w produkcji „Famaby”, niemal cyklicznie, obserwuje się okresy przyspieszeń i stagnacji. Nie jest to na pewno cecha nowoczesnej gospodarki. Potwierdzeniem tej sytuacji może być np. rok ubiegły. W zasadzie zadania planowe są wykonywane. Ale...

Na niedawnej konferencji sprawozdawczo - wyborczej fabamowskiej organizacji partyjnej i sekretarz KZ - Ryszard Kaluza stwierdził: Rok bieżący nie jest dla naszego przedsiębiorstwa okresem łatwym. Nie potrafiliśmy zapewnić rytmu i produkcji, kilkakrotnie korygowaliśmy plany operacyjne, stale odczuwaliśmy braki materiałowe, głównie dla potrzeb bieżącej produkcji. Jednocześnie zanotowaliśmy bardzo niekorzystne relacje w zapasach materiałowo-surowcowych. Są one za wysokie, a wiele uznaje się za zbędne. Nie możemy podjąć w realizacji zadań eksploatowanych w zakresie części zamiennych. Tym samym placimy kary kontrahentom krajowym i zagranicznym, wysokie odsetki od kredytowania środków obrotowych, angażujemy dewizy w zapasy dla nowych uruchomień, słowem - sytuacja wymaga sporej poprawy.

Takie stwierdzenia muszą spowodować zadanie pytania: Jak to możliwe aby przy tak poważnych mankamentach techniczno - organizacyjnych wykonywane były zadania planowe? Oka-

zuje się, że jest to możliwe, lecz odbywa się kosztem bardzo wysokim.

Przeanalizujmy krótko wspomnianą nierytmiczność produkcji, o której mówili podczas konferencji niemal wszyscy zabierający głos w dyskusji towarzysze. Otóż dzieje się w „Famabie” tak. W pierwszym miesiącu każdego kwartału robota „toczy” się o połowę wolniej niż powinna, natomiast w końcu kwartału sygnalizuje nadgodziny!

Gdzie należy się doszukiwać przyczyn tego stanu rzeczy? Przede wszystkim w niedostatecznej operatywności służb zaopatrzenia i kooperacji, niedostatecznej organizacji produkcji i niewykorzystaniu w pełni możliwości wytwórczych wydziału mechanicznego oraz krajalni, co w konsekwencji powoduje, że czas pracy w pozostałych działach produkcyjnych wykorzystywany jest nienależnie.

Albo sprawa części zamiennych? W roku ubiegłym „Famaba” miała otrzymać 50 nowoczesnych obrabiarek. Dostarczono ich za ledwie 10. Na pewno w poważnym stopniu ograniczyło to możliwości produkcji części zamiennych. Lecz - co podkreślano podczas wspomnianej konferencji - w tak trudnej sytuacji nie potrafiono nawet dostatecznie wykorzystać tych możliwości jakimi „Famaba” dysponuje.

Olbryzia materiałochłonność produkcji w Głogowskim przedsiębiorstwie z zasady każe na gospodarce materiałowo-surowcową patrzeć bardzo uważnie i liczyć ją niezwykle skrupulatnie. Przecież w roku ubiegłym w wartości produkcji wynoszącej 826 mln złotych aż 670 milionów stanowiły materiały zużyte do wytworzenia żurawi. Niestety z gospodarką materiałową było w „Famabie” kiepsko. Na półkach magazynowych rosły zapasy zbędne i nadmierne. To chemiczne kłopoty, obciążało budżet przedsiębiorstwa. Część tych zapasów stanowiły materiały sprowadzone dla potrzeb produkcji, której jednak nie rozpoczęto. W zasadzie od II kwartału 1973 roku zapasy materiałowe w „Famabie” systematycznie przekraczały wielkość planową i co najgorsze - rosły szybciej niż produkcja!

Plan zapasów na rok ubiegły przewidywał obniżenie ich w stosunku do średnich z 1973 roku o wartość prawie 10 milionów złotych przy 30-procentowym wzroście produkcji. Niestety te-

go zadania nie wykonano. Mało tego, zapasy ubiegłoroczne były wyższe od średnich z 1973 roku aż o 33 miliony złotych.

Co o tym zdecydowało? Po pierwsze: zbyt duże nagromadzenie materiałów niepełnowartościowych i zbędnych;

po drugie: zmiany asortymentowe w planie produkcji;

po trzecie: nierytmiczność dostaw;

po czwarte: słaba praca służb zaopatrzeniowej i magazynowej.

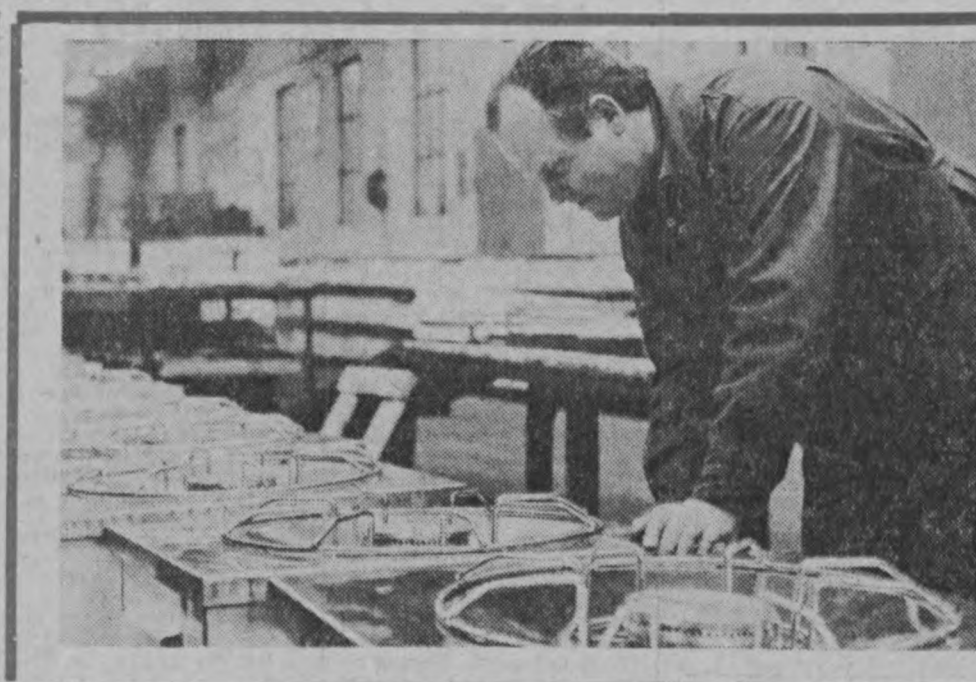
Do tego trzeba dodać straty materiałowe wynikłe np. z niewłaściwego rozkroju blach i ciągłe jeszcze spore ilości braków produkcyjnych. W sumie więc gospodarka materiałowa w „Famabie” kuleje i to dość znacznie.

Nierzetelnością byłoby twierdzić, iż taki stan rzeczy trwa nadal i nie podejmuje się kroków aby tę niekorzystną sytuację zmienić. Listopadowy przegląd materiałowy ujawnił wiele mankamentów ale też pozwolił sprecyzować program działania gwarantujący likwidację starych grzechów. Wszystkie zapasy zbędne zgłoszono do upłynięcia. Część nawet już sprzedano. Anulowano także niektóre zamówienia na materiały. Między innymi zrezygnowano z zakupu 40 ton blachy, a także części zamiennych wartości pół miliona złotych. Są to wszystkie zabiegi konkretne, efektywne.

Jednakże, generalnie rzecz ujmując, trzeba stwierdzić, iż w gospodarce materiałowo-surowcowej Głogowskiej „Famaby” nadal zbyt wiele widać pozorów, doraźnych decyzji itd. Tymczasem gospodarka ta wymaga rzetelnego, stałego śledzenia. Wymaga bilansowania potrzeb i możliwości. Surowce droższe i taki trend należy uznać za stały. Stąd też każdy kilogram materiałów należy cenić i odpowiadając nim dysponować.

Uporządkowanie gospodarki materiałowo-surowcowej nie jest jedynym zadaniem z jakim w nowym roku będą musieli się uporać w „Famabie”. Poprawie ulec muszą metody planowania wewnątrzzakładowego, rytmika produkcji, efektywność wykorzystania czasu pracy, jakość produkcji, dyscyplina pracy. Na pewno nie są to zadania, które można złatwić od ręki. Jednocześnie i z nimi uporać w Głogowskim przedsiębiorstwie, tym wcześniej przyjdą sukcesy na które stać „Famabę”.

ZENON WESOŁEK



Usługi krawieckie

Potrzeby i plany

„Tak krawiec kraje, jak materij staje” - głosi przysłowie, o którym warto pamiętać w chwili, gdy krajczy oznajmia, że do pierwszych przylatki mamy się zgłosić po kilku tygodniach. Na uszycie ubrania lub sukni czeka się coraz dłużej, bo wzrasta liczba osób pragnących posiadać odzież szytą według miary.

Otworzyli więc nowe pracownie krawieckie! - Podobne postulaty najprościej jest zgłaszać. Z ich realizacją jest natomiast znacznie gorzej, szczególnie w konkretnym przypadku, kiedy do zawodu z igłą i nitką w herbie garnie się bardzo mało kandydatów. Stąd też wysiłki Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Usług Odzieżowych Przemysłu Tętnowego w Zielonej Górze, które - mimo piętrzących się trudności - nie zaniechuje szans rozszerzenia sieci placówek, zasługujące na szczególne podkreślenie.

Przedsiębiorstwo nawiązało przed kilku laty kontakt ze szkołami podstawowymi i zachęca absolwentów do uczucia się zawodu. Jakże się tego wyniki, świadczą następujące liczby: W 1971 roku przyjęto załadowo 20 uczniów, a ścisłej uczennicy, bo męskie krawiectwo zaczyna się nam... - feministycznie - w ciągu kolejnych trzech lat po - 50. W bieżącej pięciolatek placówki WPUO wyszkoliły już 91 mistrzów krawiectwa i 147 czeladników. W sumie na 480 zatrudnionych, równo połowa nabyła swoje kwalifikacje w jednym z punktów usługowych przedsiębiorstwa. Jednak rzecz nie sprowadza się wyłącznie do siły roboczej...

Mamy w Zielonogórskim

17 domów mody i pawilonów odzieżowych WPUO. 6 spośród tej liczby placówek otwarto w bieżącej pięciolatek i temu przede wszystkim zawdzięcza się wzrost wartości usług z 18,5 mln złotych w 1971 roku, do 27 mln złotych w 1974 roku. Jeśli więc, mimo imponującego zwiększenia usług, na uszycie męskiego garnituru trzeba czekać w sezonie niemal 2 miesiące, to z prostego rachunku wynika, że podwojenie mocy produkcyjnych w tych usługach, skróciło by o połowę okres oczekiwania.

Jakże są szanse realizacji takiego zadania?

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo opracowało wstępny plan swego rozwoju w latach 1975 - 1980, przewidując wzrost rocznych wartości usług do 50 mln złotych. Z planu wynika, że warsztaty krawieckie WPUO znajdują się we wszystkich większych miastach województwa i pod koniec przyszłej pięciolatki będzie ich łącznie - 27. Ponadto, w celu zwiększenia powierzchni użytkowej, dokonano się rozbudowy istniejących już domów mody w Nowej Soli, Żaganiu, Sulchowie, Sulęcinie i Lubsku. 12 mln złotych ma pochłonąć budowa domu usług odzieżowych w Zielonej Górze, zatrudniając 140 pracowników. W ramach własnego budownictwa przedsiębiorstwo skłonne jest wnieść pawilon krawiecki o powierzchni 200 m. kw. w Strzelcach, Skwierzynie, Rzepinie i Kożuchowie, a we Wschowie, gdzie koncentruje się ruch w sezonie letnim, pawilon 280-metrowy. Ogółem na zamierzenia inwestycyjne w nadchodzącej

pięciolatek przeznaczają się 37 mln złotych.

Tyle jeśli chodzi o samą sferę planowania, niezmierzona, lecz nie załatwiająca w praktyce sprawy zwiększenia potencjału w zakresie usług odzieżowych. O tym w jakim stopniu wzrośnie ten potencjał, decydować będzie realizacja przewidzianych zamierzeń, a to związane jest z zainteresowaniem władz terenowych i osobistego zaangażowania radnych w miejscowościach, gdzie powstają nowe placówki. Do następnej pięciolatki pozostał niespełna rok i nie jest za wcześnie, aby przystąpić do operatywniejszego działania.

Jar.

Inwestycje przemysłowe na Kubie

Kubańskie ministerstwo przemysłu podało, że na inwestycje tego resortu wydano na Kubie w 1974 roku około 105 mln pesos, co odpowiada kwocie ponad 110 mln dolarów. W porównaniu z rokiem 1973 tegoroczne nakłady na inwestycje przemysłowe są o 23 mln pesos wyższe.

Dzięki tym środkom powstanie obecnie na Kubie ponad 30 dużych zakładów przemysłowych. Znajdują się wśród nich 2 cementownie, w tym jedna o zdolnościach produkcyjnych rzędu 1,2 mln ton rocznie, a zatem większa od istniejących już na Kubie. Budowany jest także m. in. port dla floty rybackiej i nowa fabryka autobusów „Giron”.

Większość nowych inwestycji przypada jednak na przemysł spożywczy. Np. we wschodniej części okręgu hawajskiego powstają duże zakłady mleczarskie, a w Santa Cruz - del Norte kombinat produkujący rum, jeden z największych na świecie, bo o zdolnościach wytwórczych rzędu 30 mln l rocznie. Wznoszone są także wielkie zakłady młynarskie, wytwórnie sera i mrożonek, rozbudowuje się cukrownie.

W tym roku zakończono budowę kilku dużych obiektów; warto przypomnieć np. zakłady papiernicze w Santiago de Cuba i hawajską fabrykę rur przemysłowych. Ostatni kwartał przyniósł szczególną obfitość nowych inwestycji; łącznie rozpoczęto roboty na ponad 20 dużych obiektach. Trzeba przy tym dodać, że znaczna część kubańskich inwestycji realizowana jest przy pomocy i współudziale bratnich krajów z RWPG.

Pracownik a zakład

Każdego dnia redakcyjna poczta przynosi nam listy Czytelników wskazujące na to, że wzajemne stosunki i kontakty między pracodawcą a pracownikiem dalekie są od sielanki. Zwłaszcza w przypadkach konfliktowych, czy też stojących na pograniczu konfliktu, obu stronom brakuje nie tylko zdrowego rozsądku, ale i kultury społecznego współżycia. Ze spraw drobnych, które można załatwić pomyślnie dla obu stron przy odrobinie dobrej woli, robią się zadrzy, powstają żale i wzajemne niechęci.

PRZYKŁAD I

„Proszę o pomoc w sprawie niżej blachy, a także zawiadanie, że nie wiadomo, gdzie koniec, a gdzie początek. W lipcu br. otrzymałam z Urzędu Zatrudnienia skierowanie do pracy na wolny etat kelnierki. Po sprawdzeniu moich dokumentów, kierownik kadry wydał mi skierowanie na badania lekarskie do przychodni w celu wyrobienia karty zdrowia. Na drugi dzień zaczęłam pierwsze badania. 26 lipca dostalam ostateczny wynik. I wtedy na własnej skórze przekonałam się, co to znaczy biurokra-

cja. W kolejnych przychodniach, do których udawałam się na wypisanie karty zdrowia, słyszałam: pani do nas nie należy. Poszłam prywatnie do lekarza. Nie z tego, nie wolno mi wystawić tego dokumentu. Wreszcie w przychodni na ulicy Skarbowej lekarz powiedział, że mnie przyjmie, ale pani z rejestracji musi mnie zarejestrować. Błagałam, nie z tego. Traf chciał, że spotkałam tam pacjentkę - pracownicę gastronomii, która powiedziała mi, że gastrolog ma własną przychodnię nad „Delikatesami” w Zielonej Górze. Poszłam w tym samym dniu, ale była już nieczynna. Innym razem nie było lekarza. Proszę sobie wyobrazić moją radość, kiedy pewnego dnia pojechałam wcześniej rano i zostałam przyjęta. Czekalam wprawdzie bardzo długo, pierwszy lekarz mnie nie przyjął, ale przyszedł drugi o godz. 15 i wypisał książeczkę. Wypisywanie trwało kilka minut, załatwianie kilka tygodni. Pobiegłam do zakładu jak na skrzydłach. Kierownik kazał napisać podanie i wyszedł na chwilę. Czekalam 2 i pół godziny. Oświadczył, że nie może mnie przyjąć, bo gastrolog ma się reorganizuje i

on nie wie, gdzie ma mnie umieścić. Czy nie mógł mi powiedzieć tego wcześniej? Byłam zupełnie skołowana.

Z poprzedniego zakładu też nie wyniosłam dobrych wspomnień. Nie chcieli mi

rowania tylko przez złościwość. Zbadaliśmy sprawę na miejscu. Okazało się, że kierowniczka żłobka skierowanie dać chciała, ale pod warunkiem przejścia pracownicy na inne samodzielne stanowisko. Proponowa-

przy odejściu wydać opinii, tłumacząc że teraz niedługo opinii nie trzeba przedkładać.

Otrzymałam kolejne skierowanie z zatrudnienia. Chodziłam przez tydzień do tego przedsiębiorstwa i ciągle nie mogłam zastać kierownika kadry. Boję się, że moja karta zdrowia znowu się zdezaktualizuje, a ja nie znajdę pracy”.

Tak więc pierwsze zetknięcie z zakładem pracy rozdzielił odcisk, a co dopiero dalej?

PRZYKŁAD II

Do redakcji zwróciła się młoda sallowa ze żłobka, prosząc o interwencję w sprawie umiłowioną jej nauki w wieczorowym liceum. Twierdziła, że kierowniczka żłobka nie chce jej dać skie-

rowania tylko przez złościwość. Zbadaliśmy sprawę na miejscu. Okazało się, że kierowniczka żłobka skierowanie dać chciała, ale pod warunkiem przejścia pracownicy na inne samodzielne stanowisko. Proponowa-

PRZYKŁAD III

„Pracowałam w sklepie. Kiedy odchodziłam z tego sklepu, był remanent. Po remanencie jakoś źle się czułam (bo jestem w 7 miesiącu ciąży) i nie zgłosi-

łam się do biura przez 3 dni. Miałam jeszcze do wykorzystania 11 dni urlopu i na 4 dzień zwróciłam się z prośbą o ten urlop. Niestety, powiedziano mi, że jestem zwolniona, ponieważ nie zgłosiłam się do pracy. Powiedziałam zastępcy dyrektora, że jestem w ciąży i nie mogę mnie zwolnić. Oświadczył, że ja sama rozwiązałam umowę, ale mam prawo się odwołać i przynieść zaświadczenie od lekarza czy faktycznie jestem w ciąży. Lekarz nie chciał mi dać zaświadczenia, bo nie miałam dowodu osobistego (niedawno ukończyłam 18 lat). Zaczęłam załatwiać dowód. Otrzymałam wreszcie zaświadczenie od lekarza i chciałam zanieść do zakładu. Niestety przez 9 dni nie mogłam zastać dyrektora. Wreszcie dałam mu to zaświadczenie. Kaza-

łam się do biura przez 3 dni. Miałam jeszcze do wykorzystania 11 dni urlopu i na 4 dzień zwróciłam się z prośbą o ten urlop. Niestety, powiedziano mi, że jestem zwolniona, ponieważ nie zgłosiłam się do pracy. Powiedziałam zastępcy dyrektora, że jestem w ciąży i nie mogę mnie zwolnić. Oświadczył, że ja sama rozwiązałam umowę, ale mam prawo się odwołać i przynieść zaświadczenie od lekarza czy faktycznie jestem w ciąży. Lekarz nie chciał mi dać zaświadczenia, bo nie miałam dowodu osobistego (niedawno ukończyłam 18 lat). Zaczęłam załatwiać dowód. Otrzymałam wreszcie zaświadczenie od lekarza i chciałam zanieść do zakładu. Niestety przez 9 dni nie mogłam zastać dyrektora. Wreszcie dałam mu to zaświadczenie. Kaza-

łam się do biura przez 3 dni. Miałam jeszcze do wykorzystania 11 dni urlopu i na 4 dzień zwróciłam się z prośbą o ten urlop. Niestety, powiedziano mi, że jestem zwolniona, ponieważ nie zgłosiłam się do pracy. Powiedziałam zastępcy dyrektora, że jestem w ciąży i nie mogę mnie zwolnić. Oświadczył, że ja sama rozwiązałam umowę, ale mam prawo się odwołać i przynieść zaświadczenie od lekarza czy faktycznie jestem w ciąży. Lekarz nie chciał mi dać zaświadczenia, bo nie miałam dowodu osobistego (niedawno ukończyłam 18 lat). Zaczęłam załatwiać dowód. Otrzymałam wreszcie zaświadczenie od lekarza i chciałam zanieść do zakładu. Niestety przez 9 dni nie mogłam zastać dyrektora. Wreszcie dałam mu to zaświadczenie. Kaza-

łam się do biura przez 3 dni. Miałam jeszcze do wykorzystania 11 dni urlopu i na 4 dzień zwróciłam się z prośbą o ten urlop. Niestety, powiedziano mi, że jestem zwolniona, ponieważ nie zgłosiłam się do pracy. Powiedziałam zastępcy dyrektora, że jestem w ciąży i nie mogę mnie zwolnić. Oświadczył, że ja sama rozwiązałam umowę, ale mam prawo się odwołać i przynieść zaświadczenie od lekarza czy faktycznie jestem w ciąży. Lekarz nie chciał mi dać zaświadczenia, bo nie miałam dowodu osobistego (niedawno ukończyłam 18 lat). Zaczęłam załatwiać dowód. Otrzymałam wreszcie zaświadczenie od lekarza i chciałam zanieść do zakładu. Niestety przez 9 dni nie mogłam zastać dyrektora. Wreszcie dałam mu to zaświadczenie. Kaza-

łam się do biura przez 3 dni. Miałam jeszcze do wykorzystania 11 dni urlopu i na 4 dzień zwróciłam się z prośbą o ten urlop. Niestety, powiedziano mi, że jestem zwolniona, ponieważ nie zgłosiłam się do pracy. Powiedziałam zastępcy dyrektora, że jestem w ciąży i nie mogę mnie zwolnić. Oświadczył, że ja sama rozwiązałam umowę, ale mam prawo się odwołać i przynieść zaświadczenie od lekarza czy faktycznie jestem w ciąży. Lekarz nie chciał mi dać zaświadczenia, bo nie miałam dowodu osobistego (niedawno ukończyłam 18 lat). Zaczęłam załatwiać dowód. Otrzymałam wreszcie zaświadczenie od lekarza i chciałam zanieść do zakładu. Niestety przez 9 dni nie mogłam zastać dyrektora. Wreszcie dałam mu to zaświadczenie. Kaza-

łam się do biura przez 3 dni. Miałam jeszcze do wykorzystania 11 dni urlopu i na 4 dzień zwróciłam się z prośbą o ten urlop. Niestety, powiedziano mi, że jestem zwolniona, ponieważ nie zgłosiłam się do pracy. Powiedziałam zastępcy dyrektora, że jestem w ciąży i nie mogę mnie zwolnić. Oświadczył, że ja sama rozwiązałam umowę, ale mam prawo się odwołać i przynieść zaświadczenie od lekarza czy faktycznie jestem w ciąży. Lekarz nie chciał mi dać zaświadczenia, bo nie miałam dowodu osobistego (niedawno ukończyłam 18 lat). Zaczęłam załatwiać dowód. Otrzymałam wreszcie zaświadczenie od lekarza i chciałam zanieść do zakładu. Niestety przez 9 dni nie mogłam zastać dyrektora. Wreszcie dałam mu to zaświadczenie. Kaza-

łam się do biura przez 3 dni. Miałam jeszcze do wykorzystania 11 dni urlopu i na 4 dzień zwróciłam się z prośbą o ten urlop. Niestety, powiedziano mi, że jestem zwolniona, ponieważ nie zgłosiłam się do pracy. Powiedziałam zastępcy dyrektora, że jestem w ciąży i nie mogę mnie zwolnić. Oświadczył, że ja sama rozwiązałam umowę, ale mam prawo się odwołać i przynieść zaświadczenie od lekarza czy faktycznie jestem w ciąży. Lekarz nie chciał mi dać zaświadczenia, bo nie miałam dowodu osobistego (niedawno ukończyłam 18 lat). Zaczęłam załatwiać dowód. Otrzymałam wreszcie zaświadczenie od lekarza i chciałam zanieść do zakładu. Niestety przez 9 dni nie mogłam zastać dyrektora. Wreszcie dałam mu to zaświadczenie. Kaza-

łam się do biura przez 3 dni. Miałam jeszcze do wykorzystania 11 dni urlopu i na 4 dzień zwróciłam się z prośbą o ten urlop. Niestety, powiedziano mi, że jestem zwolniona, ponieważ nie zgłosiłam się do pracy. Powiedziałam zastępcy dyrektora, że jestem w ciąży i nie mogę mnie zwolnić. Oświadczył, że ja sama rozwiązałam umowę, ale mam prawo się odwołać i przynieść zaświadczenie od lekarza czy faktycznie jestem w ciąży. Lekarz nie chciał mi dać zaświadczenia, bo nie miałam dowodu osobistego (niedawno ukończyłam 18 lat). Zaczęłam załatwiać dowód. Otrzymałam wreszcie zaświadczenie od lekarza i chciałam zanieść do zakładu. Niestety przez 9 dni nie mogłam zastać dyrektora. Wreszcie dałam mu to zaświadczenie. Kaza-

łam się do biura przez 3 dni. Miałam jeszcze do wykorzystania 11 dni urlopu i na 4 dzień zwróciłam się z prośbą o ten urlop. Niestety, powiedziano mi, że jestem zwolniona, ponieważ nie zgłosiłam się do pracy. Powiedziałam zastępcy dyrektora, że jestem w ciąży i nie mogę mnie zwolnić. Oświadczył, że ja sama rozwiązałam umowę, ale mam prawo się odwołać i przynieść zaświadczenie od lekarza czy faktycznie jestem w ciąży. Lekarz nie chciał mi dać zaświadczenia, bo nie miałam dowodu osobistego (niedawno ukończyłam 18 lat). Zaczęłam załatwiać dowód. Otrzymałam wreszcie zaświadczenie od lekarza i chciałam zanieść do zakładu. Niestety przez 9 dni nie mogłam zastać dyrektora. Wreszcie dałam mu to zaświadczenie. Kaza-

łam się do biura przez 3 dni. Miałam jeszcze do wykorzystania 11 dni urlopu i na 4 dzień zwróciłam się z prośbą o ten urlop. Niestety, powiedziano mi, że jestem zwolniona, ponieważ nie zgłosiłam się do pracy. Powiedziałam zastępcy dyrektora, że jestem w ciąży i nie mogę mnie zwolnić. Oświadczył, że ja sama rozwiązałam umowę, ale mam prawo się odwołać i przynieść zaświadczenie od lekarza czy faktycznie jestem w ciąży. Lekarz nie chciał mi dać zaświadczenia, bo nie miałam dowodu osobistego (niedawno ukończyłam 18 lat). Zaczęłam załatwiać dowód. Otrzymałam wreszcie zaświadczenie od lekarza i chciałam zanieść do zakładu. Niestety przez 9 dni nie mogłam zastać dyrektora. Wreszcie dałam mu to zaświadczenie. Kaza-

przyjść następnego dnia. Przyszedłam. Wtedy powiedział, że do pracy mnie nie przyjmą, bo za długo załatwiałam to zaświadczenie.

Co mam teraz zrobić? Rodzice wyrzucili mnie z domu za to, że jestem w ciąży. Mieszkam u mojego chłopca, bez ślubu. Chcemy się pobrać, ale jak zacząć życie bez pieniędzy i bez pracy? Proszę o pomoc”.

W tym przypadku niewątpliwie dużą część winy ponosi sama pracownica, bo nie zgłaszając się do pracy po remanencie, postąpiła lekkomyślnie. Zakład jednak w ocenie dyscypliny pracy powinien również brać pod uwagę sytuację życiową pracownika.

PRZYKŁAD IV

Pracownik jednej ze spółdzielni ogrodniczych w naszym województwie i jednocześnie student Akademii Rolniczej w Toporowie, otrzymał wywołanie z pracy. W liście do redakcji poinformował nas o nieprzebraniu przepisów przez spółdzielnię wobec pracowników, m. in.: o niewypłacaniu przysługującego dodatku mieszkaniowego w wysokości 400 złotych miesięcznie, o niereagowaniu dyrekcji na pisma pracowników poruszające ważne sprawy pracy zawodowej, o nierespektowaniu zarzą-

Sprzęt kuchenny z «Krometu»

Zakłady Przemysłu Metalowego „Kromet” w Krośnie Odrzańskim produkują urządzenia dla gastronomii: podgrzewacze gazowe i elektryczne oraz frytownice, które słyną jakością. W tym roku „Kromet” zwiększył dostawy poszukiwanych urządzeń dzięki lepszej organizacji i wydajności pracy.

Na zdjęciu: Władysław Michalski sprawdza jakość wyrobów.

CAF - Gawalkiewicz

Pszczyńskie żubry w świecie

Żubry z lasów pszczyńskich spotkać można niemal na całej kuli ziemskiej. Stanowią one prawdziwą ozdobę zwierzyńców i rezerwatów, żyją m. in. w ogrodach zoologicznych w Hamburgu, Paryżu, Londynie, Brukseli oraz w dalekim Melbourne, Chicago i Filadelfii.

W okresie powojennym z pszczyńskiego rezerwatu liczącego przeszło 800 ha lasów i łąk, specjalizującego się w hodowli króla polskiej kłnej, sprzedano za granicę ponad 100 żubrów, przede wszystkim do krajów europejskich. Ale nie tylko - ostatnio np. dwa żubry wysłano do Australii. Kilka sztuk zostało również krajowe ogrody zoologiczne.

Jar.

Lucyna Małachowska

(Ciąg dalszy na str. 4)

Publiczny przetarg złota w sztabach w USA

WASZYNGTON, LONDYN, GENEWA, PAP.

Zgodnie z zapowiedzią, w poniedziałek w Waszyngtonie odbył się publiczny przetarg złota z rezerwy rządowych. Na sprzedaż oferowano 56 ton tego kruszcu w sztabach po 400 uncji, czyli po ok. 12 kg. W wyznaczonym terminie, tj. o godzinie 11 czasu lokalnego przystąpiono do otwarcia nadesłanych ponad 200 ofert w zamkniętych kopertach. Dotychczas brak pełnej informacji na temat ofert, wiadomo tylko, że wahały się od 42,10 dolara za uncję (a więc poniżej oficjalnej ceny złota w dolarach) do 188 dolarów za uncję, czyli ceny bliskiej najwyższemu poziomowi uzyskiwanemu na wolnym rynku.

Zdaniem „kół poinformowanych” większość ofert kształtowała się poniżej 155 dolarów

za uncję, czyli wynikałoby z tego, że przeciętny uczestnik licytacji musiał oferować co najmniej 90 tys. dolarów za sztabę.

Tak długo oczekiwana aukcja rozpoczęła się za późno, by mieć jakikolwiek wpływ na zachowanie się giełd europejskich, gdzie w poniedziałek ceny utrzymywały się na względnie stałym poziomie, przy umiarkowanej ilości transakcji. Na dwóch głównych rynkach złota — w Londynie i Zurychu — notowano ceny 173-174 dolary za uncję. Specjaliści zwracają uwagę, iż wbrew przewidywaniom o „szturmie na złoto”, giełdy zareagowały odwrotnymi tendencjami. Z chwilą zniesienia 41-letniego zakazu posiadania złota w sztabach w Stanach Zjednoczonych przekonano się, że popyt na kruszec jest mniejszy od założeń spekulantów.

I sekretarz KC KP Urugwaju odzyskał wolność

HAWANA — MOSKWA, PAP.

Agencja Prensa Latina przekazała następującą informację: Sekretariat KC Komunistycznej Partii Urugwaju informuje, że pewien czas temu rząd urugwajski poinformował o swej gotowości uwolnienia I sekretarza KC KP Urugwaju, Rodneya Arismendi pod warunkiem, że opuści on kraj. Sekretariat KC

KP Urugwaju uznał tę propozycję za możliwą do przyjęcia. Z wielką radością Sekretariat KC informuje partię, klasę robotniczą i cały naród, że Rodney Arismendi odzyskał wolność. Obecnie przebywa on za granicą.

Agencja TASS poinformowała, że w poniedziałek do Moskwy przybył I sekretarz KC KP Urugwaju, Rodney Arismendi.

Plenarne posiedzenia KP PZPR: w Słubicach

6 bm. w Słubicach odbyło się plenarne posiedzenie KP pod przewodnictwem I sekretarza KP PZPR Macieja Olejczyka. W czasie obrad przedstawiono materiały na XVIII powiatową konferencję sprawozdawczo-wyborczą.

Referat sprawozdawczy z działalności KP w okresie dobiegającej końca kadencji wygłosił sekretarz KP Stefania Chuchrowa.

Szczegółowo omówiono wyniki działalności partyjnej w świetle rozwoju społeczno-

gospodarczego powiatu oraz oceniono realizację zadań w doskonaleniu pracy wewnętrznej.

Uczestnicy posiedzenia — po zapoznaniu się ze sprawozdaniami Powiatowej Komisji Rewizyjnej i Powiatowej Komisji Kontroli Partyjnej, uznał, iż odzwierciedlały one główne problemy nurtujące powiat słu- bicki.

Następnie zatwierdzono materiały na powiatową konferencję PZPR.

we Wschowie

Również wczoraj odbyło się z udziałem członka egzekutywy KW PZPR i przewodniczącego WKPP Kazimierza Kulęskiego, pod przewodnictwem I sekretarza KP PZPR Mirosława Sopałaka — posiedzenie plenarne KP we Wschowie.

Tematem plenum było zatwierdzenie materiałów na XVII powiatową konferencję sprawozdawczo-wyborczą.

W latach 1973 — 1974 w powiecie wschowskim zanotowano znaczne przyspieszenie realizacji zadań społeczno-gospodarczych oraz wielkie osiągnięcia w rolnictwie, przemyśle, budownictwie, oświacie, handlu i usługach dla rolnictwa. Omówiono też formy, metody pracy i efekty działalności powiatowej instancji partyjnej i organizacji partyjnych. Wiele uwagi poświęcono sprawom postaw członków partii i działalności i stylu pracy POP oraz mobilizowaniu aktywności społecznej. Podkreślano również występujące jeszcze w różnych dziedzinach spo-

leczno-gospodarczej i partyjnej działalności niedomagania i słabości.

W dyskusji wskazywano m.in. na potrzebę podjęcia w najbliższym czasie działań zmierzających do zabezpieczenia większej ilości i jakości warunków rozwoju hodowli, zwiększenia wydajności pracy w spółdzielniach pracy, rozbudowę bazy usługowej. Zaakcentowano potrzebę dalszego uzbrojenia terenów pod budownictwo indywidualne we Wschowie. Mówiono też o konieczności ożywienia życia kulturalnego, poszukiwania nowych form wychowania poprzez pracę, potrzebę rozbudowy bazy dla leżnictwa.

Plenum podjęło uchwałę, w której stwierdziło, że dotychczasowy dorobek oraz występujące jeszcze słabości powinny stanowić podstawę do opracowania projektu programu działań. Ustalono termin konferencji powiatowej na 1 lutego br. (ZR)

Do sielanki jeszcze daleko

(Ciąg dalszy ze str. 3)

zamiarem. Chciał więc zwolnić się sam. Ale po prze-myśleniu, wycofał swoje wypowiedzenie. W zamian otrzymał wypowiedzenie z kłódką.

Powyższa sprawa zakończyła się na razie pomyślnie dla pracownika. Po kil-ku dniach zakład wycofał swoje wypowiedzenie i przyjął także wycofanie wymo-wienia złożonego przez ins- truktora. Po paru dniach z centrali ogrodniczej w War- szawie pracownik otrzymał wiadomość, że spółdzielnia jest zobowiązana usunąć wszystkie nieprawidłowości, a zwłaszcza wypłacić nale-żne dodatki.

Tu nasuwa się inna refleksja. Dlaczego zakładowi nie zależy na pracowniku, który za rok będzie poszukiwanym fachowcem? Przecież sama spółdzielnia, zatrudniając studiującego, w pew- nym sposób inwestowała w jego wiedzę, a więc w swo- ją kadre. Jeśli się powie- działo A, trzeba być konse- kwentnym. Oczywiście zgadzam się z tym, że studiują- cy pracownik nie może być „święta krowa”, ale poza wypowiedzeniem pracy za-

kład ma do dyspozycji różne kroki wychowawcze np. mo- bilizujące rozmowy, upom- nienia, nagany, pochwały.

Z przytoczonych listów wynika, że tu i ówdzie spr- awy pracownicze traktuje się jeszcze mechanicznie. Naj- większe wątpliwości budzi sposób przyjmowania do pra- cy i tryb rozwiązywania pra- cy z pracownikiem. W wirze wielkich zadań produkcyjnych zapominamy często, że te zadania wyko- nują żywi ludzie ze swoimi- mi talentami i wadami, ludzie mający często kłopoty oso- biste, których załatwianie może wpływać na ich sto- sunek do pracy. Poza wyma- ganiem i przepisami przy- dachy się czasem trochę ciepła i zrozumienia w kon- taktach pracodawca — pra- cownik.

Nadzieja zmiany na le- psze jest w Kodeksie Pracy, który wszedł w życie z dniem 1 stycznia 1975 roku. Jest to bowiem dokument nie tylko zawierający prze- pisy, ale także mobilizują- cy obie strony — pracodaw- cę i pracownika do rzetel- ności i uczciwej gry.

LUCYNA
MAŁACHOWSKA

IRA proponuje: bezterminowe zawieszenie broni i bezpośrednie negocjacje

LONDYN, PAP.

Prasa londyńska z 6 bm. pi- sze, że Irlandzka Armia Re- publickańska (IRA), wystąpi- ła z propozycją beztermino- wego przerwania zawiesze- nia broni obowiązującego od 23 grudnia ub.r. Propo- zycja ta została doręczona rzą- dowi brytyjskiemu przez nie- zidentyfikowanych pośredni- ków i jest obecnie badana przez rząd. Dzienniki londyń- skie — pisze korespondent AP — donoszą, iż plan IRA jest zawiera tym razem ul- tymatywnych żądań wycofania oddziałów brytyjskich z Ir- landii Północnej. Według do- niesień prasy, IRA postuluje rozpoczęcie bezpośrednich ne- gocjacji pokojowych między

przywódcami katolickimi a protestanckimi organizacjami ekstremistycznymi, co — zd-aniem autorów propozycji — nie powinno pozostawać w konflikcie z polityką brytyj- ską.

„Daily Telegraph” pisze, że David O’Connell zrezyg- nował ze stanowiska szefa szta- bu IRA po to, aby móc pro- wadzić negocjacje polityczne z rządem brytyjskim. Dzien- nik przypomina, że O’Connell jest wiceprzewodniczącym partii Sinn Féin, politycznej nadbudowy IRA, która dzia- ła legalnie zarówno w Wiel-kiej Brytanii jak i w Ulste-rze oraz Republice Irlandz-kiej.

Perspektywy rozwiązania problemu rodezyjskiego

LONDYN, PAP.

Minister spraw zagranic-nych Tanzanii John Malecela oświadczył w niedzielę wiecz-rem, przemawiając na przyje- cie wydanym z okazji poby- tu brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Jamesa Callaghana, że partyzanci ro- dezyjscy wznowią operacje wojskowe, jeżeli nie zostanie osiągnięte porozumienie na te- mat zwolnienia konferencji kon- stytucyjnej w Rodezji.

Malecela podkreślił, że pa- trioci rodezyjscy spodziewają się, iż konferencja taka zosta- nie zwołana wkrótce i że dy- plomacja brytyjska powinna dążyć do wszelkich starań w celu jej realizacji.

Callaghan przeprowadził wczoraj rozmowy na temat

Rodezji z prezydentem Tan- zanii Juliussem Nyerere, na- brzegiem jeziora Victoria. Po- przednio złożył on oświadcze- nie, że istnieje obecnie duże szanse uregulowania tego problemu.

Lot balonem odroczony

NOWY JORK, PAP.

Malcolm Forbes, wydawca amerykański, przygotowywał lot balonem nad Atlantykiem oświadczył w niedzielę wiecz-rem w Los Angeles, że w związku ze zmiennymi warunkami meteorologicznymi wystartuje nie wcześniej niż we wtorek rano. Start był już cztero- krotnie odroczony.

XXX lat stosunków ZSRR - PRL

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— powiedział ambasador PRL — to podstawowa zasada dzia- łałości Polski na arenie mi-ędzynarodowej. Wszelkie straszenie umiemy naszą przyjaźń, współpracę, współzależność oby- dwu państw. Doniosłą rolę ode- grały spotkania między Leon- idem Breżniewem i Edwardem Gierkiem.

Następnie zabrał głos Andrzej Gromyko. Zdziś możemy się z-adowoleniem powiedzieć — stwierdził — że w ciągu minio- nych lat sojuszy klasowy mi- ędzy krajami i narodami, wyku- ty w ogniu wspólnych walk, okrzepł i umocnił się. Szeroko rozwinięła się wszechstronna współpraca radziecko - polska — podkreślił mówca.

Szczególną rolę w dalszym rozwoju i pogłębianiu naszej współpracy — kontynuował An- drzej Gromyko — odgrywa- ją dobre stosunki między mi- ędzynarodowymi i regularne spotkania i rozmowy przywódców naszych partii. Wielce sobie cenimy te stosun- ki przyjaźni i braterstwa, jak- ie ukształtowały się między naszymi partiami, państwami i narodami.

Przechodząc do omówienia problemów międzynarodowych A. Gromyko stwierdził, że ZSRR, PRL i inne kraje socja- listyczne z niesłabnącą energią walczą o realizację programu pokoju uchwalonego przez XXIV zjazd KPZR, programu, który spotkał się z aprobatą i cieszy się poparciem wszyst- kich pokojowych i postępowych sił na świecie.

W wyniku koordynacji wysił- ków bratnich krajów, w tym Związku Radzieckiego i Polski, w dziedzinie polityki zagranic- nej — mówił dalej Andrzej Gromyko — ich aktywne dzia- łałości na arenie międzynarod- owej udało się osiągnąć istotne

sukcesy w dziele uzdrowienia klimatu politycznego na konty- nencie europejskim, w dziedzi- nie ukształtowania w wyniku drugiej wojny światowej rea- liów politycznych i terytorial- nych.

Załoga m/s «Zagłębie Miedziowe» zdobyła Złotą Latarnię

Złota Latarnia — najwy- szsze trofeum morskiego tur- nieju kultury — została przy- znana za rok ubiegły załozce statku PZM „Zagłębie Miedziowe”. III oficer pokłado- wy Stanisław Nosowski otrzy- mał specjalną nagrodę dla najlepszego organizatora pra- cy kulturalno-oświatowej na statkach polskiej floty hand- lowej. Nagrody otrzymali tak- że poszczególni członkowie za- łogi na czele z kapitanem z.w. Stanisławem Besterelem.

Warto przypomnieć, że w la- tach poprzednich wśród lau- reatów morskiego turnieju kultury były załogi statków PZM „Zielona Góra” i „Zielona Góra”. (sz)

Konsekwencje awanturniczej polityki maoistów

«Wielki skok» wstecz chińskiej gospodarki

MOSKWA, PAP.

Realizacja maoistowskiej koncepcji w gospodarce ChRL prowadzi do erozji elementów socjalistycznych w ekono- micznej i społecznej strukturze Chin i powoduje dalszą deformację bazy socjalizmu — pisze „Miedzunarodna Zisn” w pierwszym tegorocznym numerze.

Proces wypaczania podstaw socjalistycznego ustroju spo- łecznego w Chinach trwa i stwierdza miesięcznik. Po- ważnie zostały zagrożone suk- cesy, jakie naród chiński od- niósł w budowie socjalizmu w pierwszym 10-leciu po ro-klamowaniu Chińskiej Re- publiki Ludowej, kiedy to Chi- ny Ludowe kroczyły ramię przy ramieniu z innymi kra- jami socjalistycznymi. Grupa Mao Tse-tunga, posługując się metodami demagogii spo- łecznej i jawnego oszustwa, nieustannie wprawia narodo- wi chińskiemu, że istnieje „zagrożenie z północy”, że za- chodzi groźba „nagłej napa- ści” ZSRR na Chiny. Pod tym pretekstem grupa Mao Tse-tunga nastawia polity- kę ekonomiczną przygotowa- ną do wojny, zgodnie z mao- istowską „linią strategiczną” ustaloną przez IX i X Zjazd KP Chin.

W konsekwencji rozwoju gospodarki narodowej w Chi- nach został podporządkowa- ny nie tworzeniu materialno-technicznej bazy socjalizmu, nie podnoszeniu poziomu ma- terialnego i kulturalnego ży- cia ludzi pracy, lecz przede wszystkim stworzeniu bazy materialnej dla hegemonisty- cznej polityki maoistów, za- dani maksymalnego zwiek- szenia potęgi militarnej (pre- de wszystkim potencjału ra- kietowo-jądrowego). W 1973 r. bezpośrednie wydatki na cele wojskowe pochłonęły przeszło 40 proc. wydatków budżetowych ChRL — kon- tynuuje pismo.

Nie bez kozery socjolo- gie burżuazyjni zaczęli wy- chwalać „model” chińskiego rozwoju społeczno-gospodar- czego, jako nowe zjawisko w budowie socjalizmu, zaczęli zalecać ten „model” jako „do- skonały wzór”. Co więcej, propaganda antykomunistycz- na reklamuje Chiny jako przykład „niezależnej drogi do socjalizmu”. Nie ulega wątpliwości, że teoretycy i re- wizjonści burżuazyjni wyko- rzystują model obecnego „chińskiego socjalizmu” w ce- lu zdyskredytowania mark- sowsko-leninowskiej doktry- ny socjalistycznej.

Propaganda maoistowska z niesłabnącą siłą stara się wprawiać narodowi chińskie- mu, że położenie materialne mas pracujących powinno u- leć poprawie, ale że przeska- dza temu niebezpieczeństwo wybuchu wojny, a zwłaszcza niebezpieczeństwo „nagłej na- paści z północy”. Jednakże — czytamy w artykule — nieza- leżnie od tego, jak bardzo przywódcy chińscy starają się ukryć prawdę, wprowadzi- ły w błąd światową opinie publiczną, staje się coraz o- czywiste, że główna przy- czyną nieszczęść narodu chiń- skiego jest nie tyle obiektyw- ne zacofanie kraju, będące spuścizną przeszłości, ile ha- niebna i awanturnicza polity- ka maoistów, polityka obce- markizacji i leninizacji.

ka maoistów, polityka obce- markizacji i leninizacji.

Ogólny kierunek rozwoju Chin, ustalony na X Zjeździe KP Chin, i polityka ekono- miczna maoistów nie są zgod- ne z interesami mas pracu- jących. Prowadzą one do co- raz większej deformacji pod- staw socjalizmu ChRL, do orientacji na militarystyce kraju i do uprawiania przez Pekin na arenie międzynaro- dowej antyradzieckiej i anty- socjalistycznej polityki — kon- kluduje „Miedzunarodna Zisn”.

Akcja komandosów palestyńskich

KAIR, PAP.

Palestyńska agencja pra-wo- wa FAFA opublikowała komu- nikat dotyczący akcji partyzan- tów palestyńskich, dokonanej w poniedziałek w centrum Tel- Awiwu. Partyzanci podłożyli materiały wybuchowe pod ma- gazyn artykułów chemicznych Eksplozja, która całkowicie zniszczyła magazyn, spowodowa- ła poważne straty. Mimo akcji straży pożarnej, budynek magazynu chemicznego płonął jeszcze 9 godzin po dokonaniu zamachu. Partyzanci, którzy weszli w skład jednostki działającej na terenie Izraela, bezspornie powrócili do swej bazy.

Pogodowy przekładaniec na Ziemi Lubuskiej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

właż prowadzenie planowej eksploatacji lasów. Po bliotni- stych i podmokłych drogach leśnych nie może się poruszać ciężki sprzęt transportowy. Ze- względu na bezpieczeństwo robotników wstrzymano cza- sowo wyrob. Warunki pracy leśnych załóg eksploatacyj- nych są bardzo ciężkie.

Stacja meteorologiczna w Zielonej Górze dysponuje za- pisami, sięgającymi 1885 ro- ku. Z kronik tych wynika, że

podobne jak w roku bieżą- cym kaprysy aury zdarzają się już w przeszłości. W gru- dniu i styczniu padały desze- cze, były też wyładowania at- mosferyczne.

Z różnych miejscowości wo- jewództwa donoszą nam o świeżych kwiatach w ogród- kach przydomowych. Róża za- kwitła m.in. przy ul. Bran-iborskiej w Zielonej Górze, a bratki przy ul. Podgórnego. Właściciel rózł twierdzi, że kwiaty te nie przestały kwit-nać od lata. (sz)

Burze, wichury i sztormy w całej Polsce

WARSZAWA, PAP.

Burze i silne wiatry, wie- jące często z przedkosiami charakterystycznymi dla hu- raganu, równie 6 bm. wystą- piły na terenie niemal całego kraju.

W Karkonoszach prędkość wiatru dochodziła do 80 m/s. Wichura spowodowała wiele szkód; w Karkonoskim Parku Narodowym powalone zostały liczne drzewa. W mia- stach uszkodzeniu uległy sieci energetyczna i telefoniczna. Wiatr porwał wiele da- chów. Tego rodzaju uszko- dzeń powstało sporo rów- nież w innych częściach kra- ju. Np. w zachodniej części woj. warszawskiego uszko- dzonych było ponad 100 tere- nów stacji rozdzielczych.

Na Wybrzeżu w dalszym ciągu występował gwałtowny sztorm. W poniedziałek siła wiatru osiągała w porwach 11 st. w skali Beauforta. Był to najsilniejszy sztorm noto- wany na naszym Wybrzeżu od kilku lat. Porty w Gdań- sku i w Gdyni zamknięte by- ły dla ruchu statków, pływ- jące dźwiży w portach i stocz- niach — zostały unierucho- mione. Jednostki Polskiego Ratownictwa Okrętowego nie- były wyzwane do poważnej- szych akcji na morzu. Wszy-

stkie kutry rybackie znajdu- ją się w swoich bazach. W całym woj. gdańskim wichu- ra poczyniła wiele strat. W wielu miejscowościach uszko- dzono zostały linie telefonicz- ne, energetyczne, wiatr por- wrywał dachy, powrywał lub polamał drzewa.

Duże szkody wyrządził tak- że sztorm na Wybrzeżu łód- kowym. M.in. uszkodzony zo- stał port rybacki we wsi Ja- rosławiec. W miejscowości Dąbki morze zniszczyło przy- stań rybacką.

Na Białostocczyźnie wichu- ra wyrządziła największe szkody 4 bm. Przez niedzie- ła zdołano usunąć większość ni- szczy, w poniedziałek silne wiatry spowodowały nowe uszkodzenia. Walce się drze- wa zerwały linie energetycz- ne, wyłaczając czasami z sie- ci prawie 900 stacji transfor- matorowych.

W Beskidach po gwałtown- nej wichurze w godzinach rannych, nastąpiło w ponie- dziełek znaczne ocieplenie i nagła odwilż. W górach tem- peratura wynosiła 6 st. powy- żej zera, śnieg zaczął szybko topnieć. Pogorszyły się wa- runki narciarskie w górach, gdzie miejscami, zwłaszcza w dolnych odcinkach spod po- krywy śniegu wystają pnia- ki i kamienie.

40-stopniowe różnice temperatur na terenie Jugostawii

BELGRAD, PAP.

Łacie wiosenna pogoda (14 stopni w cieniu i 20 stopni w słońcu) spowodowała, że mieszkańcy Belgradu chodzili w poniedziałek bez płaszczy.

Natomiast w Macedonii już 3 dzień utrzymuje się nocą temperatura 20 stopni poni- żej zera, co utrudnia pracę nie- których zakładów, a przede wszystkim komunikację.

Tymczasem znad Adriatyku nadchodzą dalsze meldunki o zniszczeniach, spowodowanych ostatnio przez „sztorm stule- cia”. Na ładzie prędkość wia- tru przekraczała 150 km na godzinę, a na morzu dochodzi- ła do 250 km na godz. Naj- większe straty materialne po- niosła Dalmacja.

Nowy numer

«Przeglądu Gospodarczego»

Ukazał się już w sprzedaży najnowszy numer „Przeglądu Gospodarczego”, miesięcznika poświęconego problemom tech- nicznym, ekonomii i organizacji w województwach wrocławskim, opolskim i zielonogórskim.

Na czolowych miejscach znaj- dują się publikacje dotyczące wyników przeglądu zapasów i gospodarki materiałowej oraz powołanego przeglądu pozio- mu i struktury zatrudnienia. Tematyką lubuska reprezentu- je artykuł Jerzego Nogicia pt. „Koty w worku” na temat nie- których zakupów dóbr inwest- cyjnych. W artykule pt. „Kre- cące się koła” Marian Świerczyński pisze o problemach trans- portu w związku z październi- kowym plenum KW PZPR w Zielonej Górze. „Pod górę” — to tytuł artykułu Henryka Kry- siaka na temat inwestycji.

Z innych pozycji bieżącego numeru „PG” wymienić warto artykuły na temat gospodarki żywnościowej pt. „Wyhodować

i przerobić” oraz „Zastawić pe- ni stoł”.

Przemysłowi miedziowemu po- święcone są publikacje pt. „Są siedzi wiedza”, „Wizja wiel- kiej wody” i „Lufek w kopal- ni”.

Ponadto korespondencje z za- granicy, listy czytelników i polemiki, serwis fotograficzny, a także kroniki NOT i PTE z trzech województw, przegląd wydarzeń, kolumna aktualno- ści gospodarczo — ekonomicz- nych oraz 12 odcinek przystęp- nej i ciekawie opracowanego mini-kursu analizy wartości.

W stałym dodatku do „PG” zatytułowanym „Mój dom” u- wagi na temat budownictwa in- dywidualnego, wyposażenia wewnątrz mieszkalnych, wyka- dzin podłogowych oraz usług budowlanych przemysłu tereno- wego.

Bieżący numer „PG” zamy- ka felieton z tytułu „Prawa i o- kolicie” zatytułowany „Siaba- pieć na lawie oskarżonych”.

4 stycznia 1975 roku po długotrwałej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 42 zmarła

Teresa Łęczyska

członek PZPR, długoletni ofiarny funkcjonariusz SB, KW MO w Zielonej Górze.

Zmarła była odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi, od- znażką X i XX lat w Służbie Narodu. Rodzinie Zmarłej wyraży najgłębszego współczucia składają

ORGANIZACJA PARTYJNA, KIEROWNICTWO I FUNKCJONARIUSZE KW MO.

Teoria belgijskiego antropologa

Czy pochodzimy od Pigmejów?

Antropolog belgijski Jean Paul Hallet w niedawno wydanej książce pt. „Pygmy Kitabu” podważa teorię pochodzenia człowieka od małpy i wysuwa tezę, że prawdziwymi naszymi przodkami są Pigmeje afrykańscy, od których początek wzięły wszystkie inne rasy na świecie.

Uczony, który w ciągu 18 miesięcy dzielił życie z Pigmejami ze szczepu Efe — będącego obok Wochua i Akka — jedną z głównych grup tego ludu, mówiących językiem „bantu”, poznał życie i obyczaje plemienia oraz uzyskał jego zaufanie, stawiając za naczelnikami „braterstwo krwi”.

Hallet sądzi, że siedziba Pigmejów afrykańskich u stóp pasma Gór Księżycowych na terenie Ugandy — to właśnie legendarny ogród rajski, wspomniany w Księdze Geneszy.

Pigmeje, zaliczani do grupy ludów niskorosłych, posiadają wbrew ogólnym mniemaniom, bardzo łagodne obyczaje, wspaniałe rozwinięta symbiozę z naturą i starą prakulturą.

Według uczonego, przed wtargnięciem na teren zamieszkały przez Pigmejów plemienia Bantu i murzyńskich szczepów z Sudanu przed około 3 wiekami, Pig

meje byli przez 4 tys. lat całkowicie izolowani od reszty świata i w ciągu tak długiego okresu nie zetknęli się nigdy z innymi kulturami ani też naukami głoszonymi przez misjonarzy.

Hallet podkreśla, że zarówno barwa skóry tego ludu, przechodząca z koloru cyna monowego w ciemny brąz, a niekiedy w odcień białego żółty — jak również cechy umysłowe i wierzenia religijne, wskazują raczej na powiązania z rasą białą, niż z ludami niskorosłymi, zamieszkującymi Północny i Wschód Azji, czyli tzw. Negrytami.

Pigmeje afrykańscy posiadają przy tym zważając się, o szerokim nosie, twarz, jak u człowieka białego, oraz wąskie wargi i ciemne, duże oczy. Wszystko to — według autora książki — wskazuje, że plemię Pigmejów nazwać można rasą „małych białych”.

Najbardziej jednak zaskakującym zjawiskiem są wieści o opowiadaniu i legendy tego ludu, w których nie brak historii o Adamie i Ewie, Mojżeszu, a nawet Mesjaszu.

Po dziś dzień Pigmeje Efe opowiadają legendy o Ozyrysie, bogini Izis i Horusie, przechowywując mił o dziewczynki, co przez wielu egiptologów i innych badaczy uważane jest za starą wersję wierzeń chrześcijańskich.

Nazwa plemienia — Efe — pochodzi według tutejszych wierzeń od imienia pierwszego człowieka, któremu potęga sprawująca władzę nad światem nakazała rozmnożyć się i zagospodarować ziemię.

Wiele starych opowieści nosi w sobie echo niezwykłych narodzin bohatera narodowego, jego śmierci, cudownego zmartwychwstania, wstąpienia do nieba oraz nadania przez niego praw dla ludu.

Legenda ta mówi również o pierwotnej siedzibie plemienia Efe, którą miał być ogród rajski oraz o tym, iż po jakimś bliżej nieokreślonym kataklizmie kosmicznym, który kiedyś nadejdzie, Pigmeje staną się zupełnie innym ludem. Będzie to jednocześnie koniec ich podrzędnej roli w świecie,

gdyż wejdą do rodziny narodów cywilizowanych.

A tymczasem w dobie ludzkiego człowieka na Księżycu Pigmeje ciągle rozniecają ogień jak tysiąc lat temu, przenosząc płonące gałęzie z miejsca na miejsce i nadal żyją ze zbieractwa, uważając inny sposób zdobywania pożywienia za przestępstwo wobec natury.

Hallet obawia się o przyszłość tego ginącego ludu, którego liczebność zmniejsza się w zastraszającym tempie.

Podczas gdy w 1959 r. ogólna liczba Pigmejów afrykańskich wynosiła jeszcze 113 tys., a przed trzema wiekami około 2 milionów, obecnie jest ich zaledwie niecałe 15 tysięcy.

„Złóż się z naturą, jeśli pragniesz, aby natura polaczyła się z tobą” — tak brzmi jedna z moralnych wytycznych legend tego ludu.

Stosowanie się do tej zasady, według autora książki, może być jednocześnie ostrzeżeniem przed groźbą wywołanym przez cywilizację wyniszczania otoczenia, zanieczyszczenia natury i pozbawienia ludzi życiodajnego tlenu.

Pierwsza farmakopea świata

„Nalej mocnego piwa na tydzień... wlej płyn do oleju z młotu rzeźniczego — i niech chory człowiek pije”. Oto jedna z recept, znajdujących się w „farmakopei”, która pochodzi sprzed czterech z górą tysięcy lat; mniej więcej z r. 2200 przed n.e. Tekst tego najstarszego dokumentu z dziedzin lekownictwa widnieje na tabliczce, pokrytej sumeryjskim pismem klinowym i znalezionej wśród pozostałości starożytnego miasta Nippur w Mezopotamii jeszcze w r. 1889.

Od tej daty językoznawcy-orientaliści kilkakrotnie ustulali odczytać tekst tabliczki, która znajduje się obecnie w jednym z muzeów Paryża, bez powodzenia jednak; chodziło nie tylko o trudności z jej odcyfrowaniem, lecz o zrozumienie zawartej w tekście specyficznej nomenklatury farmaceutyczno-lekarskiej. Uczni stawiali często bezradnie przed najstarszymi znakami sumeryjskimi (ok. pięciuset), których znaczną część stanowiły litery wieloznaczne-homonimy.

Poniosły więc flako m. in. próby Leona Legrain w r. 1940 oraz chemika Martina Levey w r. 1961. Ustalono wtedy jedynie, że tekst, spis leków i zarażem podręcznik, uczący ich używania, jest starszy o siedemset lat od uważanego dotychczas za najwcześniejszy dokument lekownictwa starożytności — tzw. papiirusu Ebersa z ok. r. 1550 p.n.e.

I dopiero niedawno uczeni francuscy: sumerolog Michel Clivil i znakomity znawca tekstów klinowych Rene Labat odczytali na tabliczce to wszystko, co dało się jeszcze odczytać ze względu na stan znaków. Ze 145 wierszy uległo bowiem zatarciu ponad dwadzieścia górnych linijek, które stanowiły widocznie opis chorób, od dwudziestej drugiej linijki natomiast zaczynały się recepty leków, skutecznych na te choroby. Tekst zawiera łącznie piętnaście takich recept, zalecających stosowanie okładów, mikstur i maści.

W świetle ostatniego tłumaczenia glinianą tabliczką z Nippur wydaje się zarówno najstarszą farmakopeą świata i pierwszym podręcznikiem medycznym, jak też po raz pierwszy odkrytym dokumentem naukowym, przedstawiającym dorobek Sumerów w zakresie farmacji i medycyny, opartym wyłącznie na faktach i doświadczeniach. W tekście tabliczki w przeciwieństwie do innych podobnych zabytków, świadczących o wiedzy medycznej ludów starożytnych, całkowicie brak elementów teurgicznych, pierwiastków cudotwórczych, wzmianek o bóstwach patronujących zabiegom magicznym. Pełno jest natomiast tryzmy rzeczy w papiirusach starożytnego Egiptu. W ten sposób tekst z Nippur może doprowadzić do odkrycia nauki i empirycznego charakteru umiejętności lekarskich, osiągniętych przez sumeryjskich mieszkańców Mezopotamii na przełomie trzeciego i drugiego tysiąclecia przed n.e.

TO CIĘ ZACIEKAWI

ZWOLNIENIA PRZEZ TELEFON — 10 SEK. NA PACJENTA

W sferach medycznych Włoch wybuchł wielki skandal. Przed sądem w Rzymie stanął m. in. 1500 lekarzy, którzy prokuratura zarzuca oszustwa dokonywane w ostatnich latach na szkodę ubezpieczalni społecznych. Lekarze ci, którzy na zlecenie tych instytucji nie odwiedzali chorych w domu, wizyt tych nie dokonywali; do swych pacjentów jedynie telefonowali, a ubezpieczalni przesyłali rachunki jak za wizyty faktycznie dokonane. Praktyka ta m. in. sprzyjała zwiększeniu się nieuzasadnionej absencji chorobowej w wielu przedsiębiorstwach, gdyż dla zwolnień lekarskich udzielanych przez telefon chętnych nie brakowało. Tak „trudno” było uzyskać „lekarzom” fantastyczną uproszt „wydajność”. Niektórzy z nich — jak obliczono obecnie — „przyjmowali” chorych w tempie 10 sekund na konsultację, działając równocześnie w wielu różnych placówkach. Jak wykazało śledztwo, wiele „wizyt” przypadało jednocześnie na ten sam dzień, na tę samą godzinę i to u wielu różnych pacjentów.

NOWOCZESNOŚĆ

Zniechęcony nikłą obecnością studentów, miał wykładować pewien profesor jednej z genueńskich uczelni postanowił zmienić metodę wykładu. Nagrywał swój wykład na magnetofon, następnie zawiązał go w paczkę i przesyłał do słuchaczy. W ten sposób wykład w audytorium, włączając aparat i... opuścił salę.

Gdy wrócił znalazł własny magnetofon, otoczony 50 minutami.

magnetofonami i kasetowymi, która „nagrywała” jego wykład z taśmą.

RABUNEK I KG CIELECYNY

Do sklepu misjonarskiego Luciana Catarrelli u Katanii, na Sycylii, weszła klientka, poprosiła o kilogram cielecyny, a gdy sprzedawca wymienił kwotę, jaką po winna uiścić, kobieta wyciągnęła z torebki... pistolet, porwała misję i oddaliła się pośpiesznie „Flackiem-500”.

NAJGRUBSI NA ŚWIECIE

Ze światowej Księgi Rekordów Guinnessa wynika, że u kategorii najgrubszych ludzi (powyżej 770 funtów wagi) zdecydowany prym wiodą Amerykanie i Amerykanki. Najgrubszym mężczyzną zanotowanym w światowych kronikach był Francis J. Lang (alias Michael Walker, z Clinton w stanie Iowa), który w 1971 roku ważył 1.187 funtów (1 funt równy się 0,453 kg). W 1972 roku nie mógł na go było przyjąć do szpitala w Houston, ponieważ nie mógł po prostu przejść przez podwójne drzwi. Natomiast najgrubszą kobietą była Precy Pearl Washington, która zmarła w wieku 46 lat w Milwaukee w 1972 roku ważyła 880 funtów.

Księżka Rekordów Guinnessa odnotowywała również amerykański rekord odchudzania. William J. Cobby b. zawodnik kłosa startował w zapasach w stanie Georgia pod pseudonimem „Szczęśliwy Humphrey” w ciągu 3 lat spadł na wagę 302 funtów do 232. Jego obwód w pasie „skurczył” się z 110 do 44 cali.

Kolor w życiu dziecka

Czy 4-miesięczne dziecko, patrząc na sznur kolorowych zabawek, zawieszony nad łóżeczkiem, odróżnia kolory? Zdaniem Josepha Fagona z Case Western Reserve University odpowiedź na to pytanie brzmi prawie na pewno „tak”. Badania tego typu są o tyle trudne, że choć w życiu małego dziecka kolor odgrywa na pewno rolę, nie może ono nam nie powiedzieć o tym, jak odbiera oglądane przez siebie barwy.

Dlatego też przed psychologami stanął problem określenia zachowań dziecka, które stanowią spontaniczną reakcję na bodziec kolorystyczny.

Fagon wykorzystał test „preferencji wizualnych”, w oryginalny sposób rozwinęty przez R. L. Fantza.

Istota tego testu, obecnie szeroko stosowanego w praktyce, polega na tym, że pokazuje się dziecku dwa lub więcej „celów pobudzających” i mierzy się, na który z nich patrzy ono najdłużej. Fantz wykazał, że dzieci malutkie dłużej patrzą na płaszczyzny czarne i białe, przypominające szachownicę, niż na duże płaszczyzny koloru szarego. Fagon doszedł na tej podstawie do wniosku, że jeśli dzieci dłużej patrzą na kolorowe szachownice niż na płaszczyzny w jednym kolorze, to znaczy, że dzieci w pierwszych miesiącach życia są w stanie wykrywać granice kolorów.

Fagon stwierdził, że dzieci w wieku 4-6 miesięcy wolą patrzeć na kolorowe szachownice, niż na jednokolorowe płaszczyzny, zaś ich upodobania zależą od tego, jak duże jest zróżnicowanie kolorystyczne między polami szachownicy: o 82 razy chętniej patrzyły one na szachownicę czerwono-zieloną i o 61 razy chętniej obserwowały szachownicę czerwono-pomarańczową — niż jednokolorowe plansze.

Badania te wykazały, że małe dzieci mogą rozróżniać dwa kolory znajdujące się obok siebie. Czy mogą one widzieć kolory, w pełnym tego słowa znaczeniu — tzn. klasyfikować je, pamiętać, rozpoznawać — to zupełnie inna kwestia. Rodziców, którzy zauważyli trudności, jakie ich własne dzieci mają z naučeniem się nazw kolorów, nie zdziwią wyniki badań, wskazujących, że zdolność widzenia kolorów uwarunkowana jest wiekiem dojrzałości dziecka.



David Marshall (z lewej) i Mike Howell z wydziału morskiego zakładów elektronicznych w Hull, Anglia, skonstruowali automatyczną boję wysyłającą radiem sygnał niebezpieczeństwa. W przypadku tonięcia statku boja katapultowana jest automatycznie z jego pokładu na powierzchnię morza i wysyła przez 48 godzin sygnał w paśmie 2.182 kiloherców międzynarodowej częstotliwości, na której wysyła się sygnał niebezpieczeństwa.

CAF — AP

Niespodzianka

Jaki może być wynik spotkania na opustoszałej drodze 7 dziewcząt z 5 uzbrojonymi bandytami? Rabusie, którzy zatrzymali na drodze powracającą z miasta do swojej szkoły u wiośniaków (Filipiny) siedem dziewcząt, nie mieli co do tego żadnych wątpliwości. Po kilku minutach upychali już po kieszeniach zegarki, pieniądze i inne łupy. Tym razem mieli jednak wyraźnego pecha; nie wiedzieli bowiem, iż dziewczęta uwalczali z miastem brygadą, a nie z kursem. I kiedy bandyci za mierzali już opuścić miejsce przestępstwa, dziewczęta udoświadczili, że nie tracili czasu na kursach. Powolali na ziemie dwóch amatorów cudzej własności. Trzech dalszych, którym udało się zbiec, po krótkim czasie złapała policja.

Witryna Księgarska

Mazowsze. Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca. Album. Interpress, c. 145 zł. Dzieło powstania i rozwoju znanego na całym świecie polskiego zespołu pieśni i tańca. Kolorowe fotografie. E. Szelburg-Zarembina. Najmilsia. Czyt. c. 20 zł. Znaną książką o przyjaźni zwierząt i losach jej czworonożnych i latających wychowanków. W. Somerset Maugham: Księżka i miód. PIW, c. 25 zł. Obrót słów serdecznych. Antologia poezji o Mikolaju Koperniku. Oprac. Janusz Kapuski. W. J. Pogodski. PIW, c. 40 zł. M. Wolska. B. Olszewska: Wspomnienia. PIW, c. 75 zł. W. Krysiak, L. Włodarski: Analiza matematyczna w zadaniach. Cz. 2.

Zawile drogi gerontologii

Człowiek starzeje się... nierównomiernie

Dłużej niż człowiek żyją tylko wielki żółw, jesiór i sep, które w warunkach sprzyjających mogą dożyć 150 do 200 lat. To, że człowiek może przeżyć 115 i więcej, wiąże się z długim okresem dorastania i dojrzewania. Nie umiemy dotychczas wykorzystać w pełni tej szansy; przeciętna długość życia człowieka wynosi 75 lat. Badania wykazały nadto, że sztywne skracanie okresu dorastania, np. przez podawanie niemowlęciu większych, niż wynosi norma, porcji pożywienia powoduje u dorosłego osobnika otłuszczenie, sprzyjające powstawaniu chorób krążenia, a w każdym wypadku skracające życie.

Człowiek — podobnie jak kregowce ciepłokrwiste, ptaki i ssaki — rozpoznaje życie okresem wzrostu, z tym, że optymalne nasze możliwości życiowe osiąga około 25 roku. Z biegiem lat kwalifikacje fizyczne, psy-

chiczne i umysłowe maleją — najpierw powoli, potem coraz szybciej...

Poszczególne części organizmu starzeją się nierównomiernie. Dowiodły tego m. in. badania przeprowadzone na jednym ze składników tkanki łącznej, mianowicie kolagenie, którego zmiany strukturalne postępujące z wiekiem wyjaśniają szereg chorób związanych ze starością. Niektóre tkanki potrafią się odradzać, inne — nie, np. komórki nerwowe czy neurocyty. Wreszcie pewne komórki zachowują większą aniżeli pozostała dynamikę „życiową” — te mianowicie, które ponoszą niekiedy odpowiedzialność za równowagę środowiska wewnętrznego, jak komórki przysadki funkcyjnie aktywne jeszcze w okresie pokwitania.

Podobnie do człowieka starzeje się jego najwierniejszy przyjaciel —

pies. Łysieje, siwieje, głuchnie, ślepie, traci powonienie. Następują starcze zmiany w jego psychice, obłożenie w sferze uczuć, dezorientacja przestrzenna. Kończy wreszcie życie skutkiem gwałtownego pogorszenia się stanu ogólnego, niedomagania nerek, czy zwężenia naczyń. Dotychczas nie znaleziono na to lekarstwa.

Badania procesu starzenia się zwierząt powinny ułatwić lepsze rozpoznanie tego zjawiska u człowieka i znaleźć najskuteczniejszą terapię. Eksperymenty przeprowadzone w laboratoriach pozwalają na ciekawe wnioski. Np. stwierdzono, że gryzoniom można dwukrotnie przedłużyć życie, zmniejszając wydatnie ilość pożywienia, a także opóźnić występowanie takich chorób, jak reumatyzm, czy niewydolność nerek, atakujących najczęściej stare osobniki.

RADIO

WTOREK, 1 STYCZNIA

PROGRAM I: — 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 18, 22, 23, 24, 25. Wiad.: 0.05. Poczta. Prog.: 0.07. Kult. Pol.: 0.12. Konec. Zyczeń: 0.32-5. Program nocny: 5.05. Poranne Rozm.: 5.35. Mel. na dzień dobry: 6.40. Muz. wyc.: 5.50. Poradnik rolnika: 6.30. Inform. o progr. PR i TV: 7.35. Dzień dobry, kierowco: 7.40. Propozycje do listy przebojów: 8.05. U. przyjaźni: 8.10. Mel. naszych przyjaciół: 8.35. Koszalin. konc. rozr.: 9.30. Radio Praga prezentuje: 9.45. Arty. rytmy i nastroje: 10.08. Arty. wokali i arty. instrumentalni: 10.30. „Cudzoziemka” — odc. pow.: 11. Mozaika pol. mel.: 11.18. Nie tyko dla kierowców: 11.30. Przebieg Paryża, Warszawa i Budapesztu: 12.25. Zimowy koncert: 13. Utwory E. Palasz: 13.15. Rytm nastolatków: 14. Światła nauki: 14.05. Pieśni i tańce lud.: 14.35. Zoln. konc. zyczeń: 15.05. Listy z Polski: 15.35. Mel. z Kraju Rad: 16.10. IV album grupy: 17.10. 17. Radio-kurier: 17.30. Wirtuoz jazzu: 18.25. Nie tylko dla kierowców: 18.30. Wybieramy przebieg roku 1974: 19.15. Gość naszych estrad: 19.45. Rytm, rytm, reklama: 20. NURT: film zofia: 20.20. Interwiew: 21. Rad. Poradnik Jazz: 21.15. Wieczorny konc. zyczeń: 22.15. Recital wieczoru — A. Gorman: 22.30. Rytm lat siedemdziesiątych: 23.10. Jam session — aud. R. Waschki.

PROGRAM II: — 3.40, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30. Wiad.: 4.27. Poczta. progr.: 4.34. Dzień dobry, kierowco: 5.35. Sukcesy: 6.15. J. ros.: 6.40. W. lud. rytmy: 7. Mini-oferty: 7.35. Prawo do 11 milionów: 7.45. Muz. pop.: 8.53. Dla klasy IV lic. (zajęcia fakultatywne): 9.30. Arty. operowe: 10. Kto się z czego śmieje: 11. Dla klasy VI (jez. pol.): 11.40. Skrzynka PCK: 11.45. Mel. lubskie: 12.20. Ze wsi i o wsi: 13. Dla klasy III i IV (wych. muz.): 13.20. Gra gitarzysta J. Williams: 13.35. Nasz debiut literacki: 14.15. Tu Radio Moskwa: 15. Zawsze o 15: 15.40. Zagadki muzyczne: 16-18.30. Program Rozgl. Wrocław: 1. Zielonog.: 18.40.

TELEWIZJA

PR ZIELONĄ GÓRĄ: — 5.35. Zwiększone lecz realne: 5.40. Muzyka: 5.50. Dzień się budzi: 6.30. Nie sama siła — Zap.: 17.45. Muzyka: 18. Magazyn informacyjny: 18.15. Kramik z piosenkami.

PROGRAM I: — 6.30. TV Techn. Rolnicze. Matematyka —

lek. 70. Analityczna interpretacja rachunku wektorów w 19.30 strzeni — cz. 1; 7 TV Techn. Roln. Mechaniz. roln. — lek. 46. Czyszczenie i sortowanie nasion: 10. Dla szkół: dla klasy IV — Ojcowski Park Narodowy: 10.20. Z seriali: „Arsen Lupin” — film prod. franc. pt. „Oslem uderzeń zegara”: 13.45. TV Techn. Roln. Jez. pol. — lek. 28. Peromyszyzm w Niemczech: 14.30. TV Techn. Roln. Chemia — lek. 29. Przegląd wiadomości z chemii z II semestru: 15.45. Program dnia: 16.30. Dzieńnik: 16.40. Dla dzieci: Legendy z wianem brzegu — „Złota Kaczka”: 17.05. Spacerkiem po kinach: 17.40. Studio telewizyjny: 18.30. Program lokalny: 18.40. Eureka — magazyn pop-naukowy: 19.10. Przygotowania, radzimy: 19.20. Dobranoc: 19.30. Dziennik: 20.20. Z seriali: „Arsen Lupin” — film franc. pt. „Oslem uderzeń zegara”: 21.30. Interwizja: 22. TV spotkania z balladą — Revue de Cra-covie: 22.50. Dziennik: 23.05. Program na środek.

PROGRAM II: — 17. Program dnia: 17.05. Jez. ang. — lek. 14 — kurs podst.: 17.30. Dla młodych widzów: Tyko dla zastępowych: 18. „Ludzie nauki”: 18.30. Wiedza i film — w programie filmy „Polska pierwszych Piastów” i „Strzelono”: 19.20. Dobranoc: 19.30. Dziennik: 20.20. „Kazimierz i Juliusz” — z cyklu: Portrety XXX-lecia: 20.40. Kazimierz Sierocki: 21.25. 24 godziny: 21.35. Teatr TV: Romanse pol. Gabriela Zapolska — „Zabusia”. Reż. Józef Słowinski. Wyk. M. Zawadzka, B. Baer, W. Niemyska, J. Jedlewska, B. Drapalska, M. Zabczyńska, A. Byrska, T. Surowa, L. Soluba: 23.10. Język niemiecki — lek. 11 (powt.): 23.35. Program na środek.

TV BERLIN: — 7.45. Program składany: 16.25. Tańce i melodie: 17.30. Audycja dla dzieci: 19.25. Kamera aktualności: 20. Komedialna filmowa prod. franc.: 21.30. Rep. filmowy: 22.15. Muzyka Smetany. Uwaga: Redakcja nie odpowiada za zmiany w programach dokonywane w ostatniej chwili.



Premie PZU dla noworodków

Wszystkim dzieciom urodzonym 1 stycznia 1975 r. i zgłoszonym do PZU,
Państwowy Zakład Ubezpieczeń

UFUNDOWAŁ POLISY UBEZPIECZENIA ZAOPATRZENIA DZIECI

NA SUMĘ 20.000 ZŁ KAŻDA

ze składką opłaconą przez PZU za pierwsze trzy miesiące 1975 r.

Niezależnie od tego dwoje dzieci, a więc chłopiec i dziewczynka otrzymują w drodze losowania bezpłatne polisy ubezpieczenia zaopatrzenia dzieci na sumę po 20.000 zł. Sumę tę wraz z dodatkową 8-miesięczną premią, tj. łącznie 28.000 zł wypłaci PZU dziecku z chwilą osiągnięcia 20 roku życia. Zgłoszenia dzieci urodzonych 1 stycznia 1975 r. należy nadsyłać do 20 stycznia 1975 r. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem:

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ
centrala 00-067 — Warszawa, ul. Traugutta 5a.

W zgłoszeniu prosimy podać:

- imię i nazwisko oraz datę urodzenia ojca i matki dziecka,
- dokładne miejsce zamieszkania,
- imię i nazwisko dziecka, dołączając odpis skrócony aktu urodzenia, wystawiony przez Urząd Stanu Cywilnego.

O przyznaniu premii rodzice dziecka otrzymują zawiadomienie wraz z polisą.

RODZICE! Ubezpieczenie zaopatrzenia dzieci zapewni pomoc materialną Twojemu Dziecku.

K-63

WOJEWÓDZKIE

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ
ODDZIAŁ I PRZEWOZÓW PASAŻERSKICH
w ZIELONEJ GÓRZE, ulica Dąbrowskiego 184

ORGANIZUJE:

przy współudziale OŚRODKA SZKOLENIA ZAWODOWEGO LOK
w Zielonej Górze

kurs dla kierowców na kat. „D” prawa jazdy

Od KANDYDATÓW wymagane jest posiadanie prawa jazdy kat. „C” oraz 3-letni staż w kierowaniu samochodami ciężarowymi o ciężarze powyżej 3,5 t.

ABSOLWENTÓW KURSU zatrudnimy na stanowiskach KIEROWCÓW AUTOBUSOWYCH w naszej Jazdni w Zielonej Górze oraz placówkach terenowych w Krośnie Odrzańskim, Gubinie, Nowej Soli i Świebodzinie.

Koszty KURSU pokrywamy w pełnej wysokości w zamian za przepracowanie w naszym przedsiębiorstwie okresu 2 lat.

K-11

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA
„PRZEMIANY”

zakupi

nową lub w dobrym stanie POMPE
do gnojówki, z napędem elektrycznym.

Zgłoszenia:

RSP „PRZEMIANY” w Trzebiechowie,
Kod 66-132, powiat Sulechów.

K-60

Powiatowe Przedsiębiorstwo
Gospodarki Komunalnej
i Mieszkaniowej
w Żaganach

Informuje

ze z dniem 1 stycznia 1975 roku zostały
wprowadzone BILETY AUTOBUSOWE do
sprzedaży w kioskach „Ruchu” na terenie
miasta ŻAGANIA.

K-57

TRZY okna 1,50x1,50, nowe —
sprzedam. Ochla 25. 35-G

MAGNETOFON ZK-340 (nowy)
— sprzedam. Zielona Góra, Pla
sia 40/54, od 17-18. 33-G

WÓZEK dziecięcy spacerowy,
produkcji NRD — kupię. Zielo
na Góra, Mińska 6/4, od 18-20.
37-G

CESEJE na „Flata-126p”, kom
plet stołowy — sprzedam. Zie
lona Góra, telefon 726-72. 31-G

„WARSZAWĘ 103” — sprzedam.
Zielona Góra, Fabryczna 8/6, po
15. 32-G

SPRZEDAM „Zastawę-750”. Sie
dlisko 171, pow. Nowa Sól, tele
fon 89-13, po godz. 18. 60-G

„SYRENE 104” stan bardzo do
bry — sprzedam. Rawa, Ponia
towskiego 15, telefon 138. 61-G

SPRZEDAM „Syrenę 105” rok
1974 (na gwarancji). Między
rzecz, telefon 11-55. 53-G

„SKODĘ 100-S” rok prod. 1972
— sprzedam. Międzyrzecz, tele
fon 764, po 15. 64-G

MASZYNE dziewiarskie 2-plyto
wą „Veritas 360” nowa — sprze
dam. Żary, Jagiellońska 13/4,
Zdzisław Turton. 46-G

SPAWARKĘ elektryczną 120 V
— cena 5.000 zł sprzedam. No
wa Sól, Zielonogórska 8, po 15.
49-G

PIANINO „Callista” stan ideal
ny — sprzedam. Zielona Góra,
al. Słowackiego 1/3 I p. (wejście
od Wrocławskiej) po godz.
16.30. 58-G

3 REGAŁY segmentowe, nowa
— sprzedam. Nowa Sól, Botani
czna 2a. 39-G

SZAFĘ trzydrzwiową, wysoki
polyst, orzech i meble kuchenne
sprzedam. Zielona Góra, II
Armii WP 22/5. 67-G

BILARD elektryczny — sprze
dam. Nowa Sól, telefon 26-97. 69-G

LOKALE

„GEOPROJEKT” Oddział w Zie
lonej Górze wynajmie willę o
powierzchni 120 do 150 m kw.
z przeznaczeniem na pracownię
projektową. K-67

PANA przyjmę na pokój. Zie
lona Góra, Grunwaldzka 36. 34-G

MALZENSTWO bezdzietne po
szukuje pokoju. Zielona Góra,
telefon 703-47. 35-G

M-2, nowe budownictwo w Lu
boku — zamienię na mieszkanie
w Zielonej Górze lub okolicy.
Oferty Biuro Ogłoszeń, Zielona
Góra, Niepodległości 25, dla
38-G. 38-G

PRZYJMĘ na pokój studentkę
lub uczennicę. Zielona Góra,
Staffa 8/2. 39-G

RÓŻNE

WYPOŻYCZALNIA sukien ślub
nych poleca duży wybór, naj
nowszych modeli. Janina Ła
sakowska, Zielona Góra, ul. Dol
na 2/3 tel. 709-53 czynna co
dzień od godz. 10.00-18.00 w
sobotę od 12.00-18.00. 43-G

KORESPONDENCYJNE Biuro
Matrymonialne „LAURA” pole
ca usługi, 50-950 Wrocław 2,
skrytka pocztowa 800. K-58

SPRZEDAŻ

„WARSZAWĘ 224” — sprzedam.
Zielona Góra, telefon 706-83 od
13 do 15. 40-G

KROWĘ wysokocielną sprze
dam. Zielona Góra, Wierzbowa
10 (Jędrzychów). 41-G

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przedsiębiorstwo Usługowe Handlowe „Foto-Optyka” Oddział w
Poznaniu ul. Armii Czerwonej 81 przyjmie od zaraz do pracy w
sklepie w Głogowie kierownika sklepu, wykształcenie średnie
względnie zasadnicze handlowe plus praktyka w handlu, sprze
dawce, wykształcenie zasadnicze handlowe lub podstawowe plus
praktyka w handlu. Zgłoszenia należy kierować pod adresem:
PHU „Foto-Optyka” Oddział w Poznaniu, ul. Armii Czerwonej 81,
PHU „Foto-Optyka” Oddział w Poznaniu, ul. Armii Czerwonej 81,
runki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. K-70

Lubuskie Zakłady Drobiarskie z siedzibą w Nowej Soli, ul. Wojs
ka Polskiego 39 zatrudnią od zaraz do pracy sezonowej przy pro
dukcji proszku jajowego 30 kobiet z terenu powiatu nowosolskie
go. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracow
niczych — pokój nr 4. K-50

PRZETARGI

ZHSO „Vitropak” Żagańskie Huty Szkła w Iłowej ogłaszają
przetarg na wykonanie remontu kapitalnego tokarek typ TPD-40
— sztuk 1 i TPD-24 — sztuk 1. W przetargu mogą brać udział jed
nostki państwowe i prywatne. Zastrzegą się prawo wyboru wy
konawcy oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Ob
robarki udostępnia się do wglądu codziennie w godz. od 8 do 13.
Oferty w zalakowanych kopertach z określeniem terminu wyko
nania i wysokości kosztów remontu należy składać w Dziale Or
ganizacyjno - Prawnym Żagańskich Hut Szkła w Iłowej do godz.
9 dnia 29 stycznia 1975 roku. Otwarcie ofert nastąpi 20 stycznia
1975 r. o godz. 10.00 w świetlicy Klubu ZHS Iłowa. K-56

Prokuratura Wojewódzka w Zielonej Górze ogłasza przetarg nie
ograniczony na sprzedaż następujących samochodów: 1. Warszawa
typ 224, nr silnika 256063, nr podwozia 144781. Cena wywoławcza
30.000 zł. 2. Warszawa typ 204 nr silnika 146919, nr podw. 164659.
Cena wywoławcza 30.000 zł. Przetarg odbędzie się 18 stycznia 1975
roku o godz. 10.00 w garażach Prokuratury Wojewódzkiej w Zie
lonej Górze al. Niepodległości 31. Samochody można oglądać co
dziennie od 13 stycznia br. w godz. od 8 do 14. Wadium w wyso
kości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Proku
ratury Wojewódzkiej w Zielonej Górze przy ul. Partyzantów 42
w dniu 17 stycznia 1975 r. od godz. 9.00 do 14.00 lub w dniu prze
targu od godz. 8 do 9. Zastrzegą się prawo unieważnienia przetar
gu bez podania przyczyn. K-64

Kopalnia Węgla Kamiennego

„WAWEL”
w Rudzie Śląskiej

OGŁASZA WPISY do Zasadniczej Szkoły Górniczej

Kopalni Węgla Kamiennego „Wawel” w Rudzie Śląskiej 1, ul. Szyb Klary
(kod 41-700)

na specjalizacje:

- GÓRNIK TECHNICZNEJ EKSPLOATACJI ZŁOŻ
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ GÓRNICZWA PODZIEMNEGO
- ELEKTROMONTER GÓRNICZWA PODZIEMNEGO

Klasy pierwsze rozpoczynają naukę dwa razy w roku. W semestrze pierwszym
zimowym 1 września i w semestrze drugim letnim 1 lutego.

Warunki przyjęcia: Szkoła przyjmuje bez egzaminu kandydatów w wieku od
15 do 18 lat wykazujących się dobrym stanem zdrowia. Kandydat składa w
szkole podanie, życiorys, wyciąg z aktu urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne,
kartę zdrowia i wyniki badań lekarskich ze szkoły podstawowej. Rodzice kan
dydata i kandydat podpisują zawierającą z kopalnią umowę o naukę. Kopalnia
prowadząca szkołę zapewnia uczniom pomoc materialną w nauce, płatną mie
sięcznie.

- miejscowym w klasie pierwszej — 500 zł
- w klasie drugiej — 550 zł
- w klasie trzeciej — 1.400 zł

dla odbywających zajęcia praktyczne pod ziemią, 1.200 zł dla odbywających
zajęcia praktyczne na powierzchni.

Ekwiwalent pieniężny na 2 tony węgla rocznie, wynoszący 110 zł miesięcznie.
— zamieszkującym bezpłatnie wyżywienie i zakwaterowanie w internacie oraz
dodatek na wydatki osobiste płatny w gotówce, wynoszący:

- w klasie pierwszej — 150 zł
- w klasie drugiej — 200 zł
- w klasie trzeciej — 880 zł

dla odbywających zajęcia praktyczne pod ziemią, 680 zł dla odbywających
zajęcia praktyczne na powierzchni.

- Premie do wysokości 25 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej, płat
nej w gotówce dla wszystkich uczniów klas II i III wyróżniających się do
brymi postępami w nauce,
- 50 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce w okresie wa
kacji (lipiec, sierpień),
- codzienne bezpłatne drugie śniadanie podczas zajęć szkolnych dla wszystkich
uczniów.

Umundurowanie:

- W klasie I — granatowy mundur szkolny, aksamitna czapka uczniowska,
2 koszule, para czarnych półbutów skórzanych.
- W klasie II — granatowy mundur szkolny, aksamitna czapka uczniowska,
2 koszule, para czarnych półbutów skórzanych.
- W klasie III — szarostalowy mundur górniczy, szarostalowy płaszcz górniczy,
górnicza czapka uczniowska, 2 koszule, para czarnych półbutów
skórzanych.

Bezpłatne wyposażenie uczniów w komplet podręczników, zeszytów i przy
borów szkolnych.

Najlepszym uczniom wszystkich klas przysługują się na zakończenie roku szkol
nego cenne nagrody rzeczowe jak: rowery, tranzystory, namioty, zegarki, itp.

Celujący absolwenci mogą otrzymać galowe mundury górnicze. Ukończenie
szkoły uprawnia absolwentów:

- do noszenia odznaki absolwenta zasadniczej szkoły górniczej,
- do wstępu do trzyletniego technikum górniczego, dla młodzieży nie pracują
cej, z tym, że absolwenci z ogólną oceną bardzo dobrą mają prawo wstępu
do technikum bez egzaminu wstępnego.

Absolwenci skierowani do technikum otrzymują stypendium:

- do uzyskania stanowisk, na które wymaga się kwalifikacji zawodowych
górniczych.

Absolwentom zasadniczych szkół górniczych zalicza się czas nauki w szkole
w wymiarze jednego roku do okresu pracy, wymagane dla uzyskania specja
lnego wynagrodzenia z Karty Górnik. Ponadto tym absolwentom, którzy bez
pośrednio po ukończeniu szkoły podejmą pracę w kopalni zalicza się rok do
uprawnień jubileuszowych.

ZAPISY PRZYJMIE ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA

- na semestr I — zimowy do dnia 1 września
- na semestr II — letni do dnia 1 lutego.

W uzasadnionych przypadkach termin ten może być przesunięty. Wszelkich
informacji w sprawie przyjęcia udziela sekretariat szkoły.

K-40

Z GUBY

UNIEWAŻNIA się zagubioną
pieczęć o brzmieniu: Mistrz
instalacji sanitarnych i ogrze
wania Kazimierz Pralat. 44-G

KUPNO

MASZYNY blacharskie kupię.
Oferty Biuro Ogłoszeń, Niepod
ległości 25, dla 68-G. 68-G

GARAŻ murowany na osiedlu
Wzrów kupię. Władność: Zie
lona Góra tel. 708-96 po 16.00. 65-G

DACH do samochodu „Syrena”
— kupię. Zielona Góra, telefon
723-01 od 8 — 15. 61-G

KUPIĘ betoniarke. Oferty Bu
ro Ogłoszeń, Zielona Góra, Nie
podległości 25, dla 53-G. 53-G

BONY PeKaO — kupię. Gło
gów, al. Wolności 42/3, telefon
37-55 po 16. 24-G

KUPIĘ segmenty „Kowalekich”,
szafę 2-drzwiową, dywan, radio
w dobrym stanie. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Zielona Góra, Niepod
ległości 25, dla 48-G. 48-G

PACAC

OPIEKUNKA do 2-letniego
dziecka potrzebna. Zielona Gó
ra, Zawadzkiego 4/16. 30-G

UCZNIÓW do nauki zawodu
przyjmie — Zakład Malarski,
Leon Żarnowski, Zielona Góra,
Jasna 4. 27-G

ZAKŁADY APARATURY SPAWALNICZEJ „ASPA”

we Wrocławiu, ul. J. Długosza 2/6

poszukują wykonawców
narzędzi specjalnych,
przrzędów,
wykrojników i form

do przetwarzania tworzyw.

Roboty szacuje się na około 150.000 rob./godz.

Oferty prosimy składać na adres naszego Zakładu,
z podaniem ilości oferowanych godzin, tel. 25-26-51
wewn. 240.

K-69



DAJE DO MYŚLENIA

W placówkach Orbisu z zasady znajdują się wójtów rozkładu jazdy PKP i PKS. Od tej zasady odstąpił zielonogórski Orbis. Nie ma tu w oknie rozkładu jazdy PKP.

Daje to do myślenia. Czyżby Orbis chciał zrobić koleję (i swoim klientom) na złość? Za co?

ZWYCZAJ

Przerwy w dostawie energii elektrycznej i wójtów są zazwyczaj sygnalizowane wcześniej przez energetykę i wodociągi (z wyjątkiem awarii), aby przyjąć sytuację nie za skrajnie ludności.

Od tego zwyczaju odstepuje posterunek energetyczny w Czerwiesku zaskakując swoich klientów częstym wyłączeniem dopływu energii bez uprzedzenia. Taką metodą wprowadza wśród odbiorców prądu nowy zwyczaj — narzekania na postępek energetyczny.

Czyny społeczne
wartości 9 mln zł

Podobnie jak w latach poprzednich, również w bież. roku mieszkańcy Zielonej Góry zapewni nie poskapią swe go czasu i siły na prace społeczne. Okazją po temu jest też szczególna, bowiem — jak wiadomo — obchodzić będzie my 30 rocznicę wyzwolenia i powrotu Ziemi Lubuskiej do Polski.

Przewiduje się, iż wartość tegorocznych prac społecznych w mieście ok. 9 mln zł, czyli tyle co w ub. roku. Szczególną uwagę zwróci się na prace porządkowe, jako że potrzeb w tej mierze jest na daleko. Porządkowane będą m. in. posesje fabryczne, podwórza szkolne, tereny okalające domy i osiedla mieszkaniowe, nawierzchnie ulic oraz skwery i zieleńce.

Prowadzone też będą poważniejsze prace o charakterze inwestycyjnym, ale tylko te, które już zostały rozpoczęte w ub. roku lub jeszcze wcześniej. Dotyczy to przede wszystkim takich przedsięwzięć jak dalsze zagospodarowywanie terenów zielonych w rejonie Wzgórz Piastowskich. Kontynuowana też będzie budowa leśnego kapielska przy ul. Botanicznej oraz budowa kortów tenisowych w obrębie ul. Staszica.

Waldemarowi Zawadzkiemu

wyraża głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

składają
dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy
z Zarządu Zielonej Góry Miejskiej w Zielonej Górze.

K-85

3 stycznia 1975 r. zmarł

Jan Zawadzki

dlugoletni pracownik ZPW „Polska Wełna”.

Wyraża serdecznego współczucia ZONIE i RODZINIE

składają
dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy
z Wydziału Cerowni ZPW „Polska Wełna”.

K-73

23 grudnia 1974 r. zmarła nagle w Poznaniu nasza najukochańsza MATKA

Franciszka Kochan

z domu Ziebal

Pogrzeb odbył się 28 grudnia 1974 r. na cmentarzu Junikowskim w Poznaniu.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
CORKA i SYNOWIE.

55-G

MGR INŻ.

Zenonowi Kramarczukowi

wyraża serdecznego współczucia z powodu zgonu OJCA

składają
dyrekcja, Rada Zakładowa oraz pracownicy
Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Miejskich
w Zielonej Górze.

K-86

Cepelia czyli kramik
niespełnionych życzeń klienta

Od chwili kiedy Zielona Góra otrzymała nowy Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, w dawnych pomieszczeniach na rogu ulic Swierczewskiego i Żeromskiego urządzono sklep — popularną Cepelię. W owym czasie można było z tego cieszyć. Zamiast małego, wciąż zatłoczonego sklepiku na ul. Mariackiej, miasto zyskało dwupiętrowy, porządek sklep.

Z ul. Żeromskiego do dyrekcji Regionalnego Biura Sprzedaży „CPLIA” w Łodzi jest jednak daleko, a od otwarcia nowego sklepu minęło już lat pięć. Kiedyś porządny sklep, stał się po pewnym czasie nikogo nie cieszącym kramikiem. Kramikiem, w którym niewiele można kupić.

W zielonogórskiej Cepeli są wprawdzie trzy stoiska, ale lista towarów poszukiwanych przez klientów jest większa od tego, co półki sklepowe zalega. Kilimy, bieżniki, futrzaki poduszki, kocyki, dywany czy choćby zwykłe bluzy z ozdobnym haftem — tych rzeczy w sklepie nie ma. Cały ten różnorodny asortyment jest jak to się zwykło mówić „objęty ścisłą reglamentacją”. Nawet częste wizyty w poznańskiej hurtowni „CPLIA” mało pożytku przyniosły, bo le dwie „przyspieszają” termin dotarcia do zielonogórskiego sklepu tylko piątą część roczniego przydziału towarów. Reszta po prostu do Zielonej Góry nie trafia.

W sklepie Cepeli do ostatniej godziny przedświątecznego, handlowego szczytu można natomiast było kupić „gustowne” gobeliny w cenie ponad 9 tys. zł. Jest też sporo dzieł w regionalnym stylu... wielkopolskim. Praktycznie więc wszystkie oferty wane klientom towarów, które można nabyć bez kolejk i znajomości są nieatrakcyjne, a ich regionalny charakter najczęściej wynika tylko ze stempla na metce. Dodać tu trzeba, że najczęstsze w sklepie nieporozumienia wynikają z powodu braku odpowiedniej numeracji, a skargi na nieefektywne kolory swetrów czy bluzek są niemal codziennym zjawiskiem.

Roczne obroty sklepu w stoisku meblarskim są określone na pół miliona złotych. Tymczasem dostawy poszukiwanych bujaków, zdybli, ław i innych rzeźbionych czy wiklinowych mebli są tak niewielkie, że aby ten plan wykonać, pod koniec roku sprowadzane są do sklepu... biurowe szafy, standardowe (jakich w pobliskim sklepie meblowym na kopy) wersalki, fotele. W ubiegłym roku stoisko meblowe zielonogórskiej Cepeli plan sprzedaż wykonało.

Kupienie srebrnej lub bursztynowej biżuterii, zakopania

skich gałkankowych lalek, skórzanej torby czy chociażby jakiejś pamiątki z Zielonej Góry, również nie jest rzeczą łatwą. Mimo to stoisko z... pamiątkami (taka jest jego oficjalna nazwa) rocznie plany wykonuje. Nie ukrywamy, większość swoich klientów Cepelia nie dała możliwości do zaspokojenia ani artystycznych, ani ludowo-regionalnych zachcianek.

Funkcjonowanie tego sklepu na takich jak dotychczas zasadach, jest z pewnością nieporozumieniem. Stwierdzenie, iż można tam kupić szeroki asortyment regionalnych i ludowych towarów jest prawdą tylko częściową. Przeważnie bowiem są to tzw. trudnobywalne buble. Ani lódzka dyrekcja, ani też poznańska hurtownia nie interesują się tymi problemami. Efekty działania zaopatrzeniowców są bardzo mizerne. To pierwszy błąd. W każ

dym sklepie Cepeli na terenie naszego województwa (a jest ich 5) i w wielu innych tego typu placówkach w całym kraju, sprzedaje się te same brzydkie i nijakie towary. To błąd drugi. O próbach wysondowania potrzeb klientów Cepeli, nie będzie mówić, bo prób takich nie ma.

Każda kramkarka, każdy „prywatny” twórca ludowy wybierający się na jarmark wie doskonale co może w swoim kramiku sprzedać. Zaopatrzeniowcy Cepeli zamawiając kolejne dostawy o tych sprawach nie myślą.

Plany handlowych obrotów na rok bieżący dla zielonogórskiej Cepeli zostały już ustalone. Jeżeli ze sprawozdań o zesłanym działaniu do sklepu można wyciągnąć jakiegokolwiek wnioski to stwierdzimy, że wykonanie tych zadań nie powinno narządzać żadnych trudności.

J.m.

Po nocnej wichurze

Pracownicy energetyki
naprawiają sieć elektryczną

Po trwającej kilkanaście godzin wichurze w nocy z 5 na 6 stycznia, sporo roboty mają energetycy. Tym razem siła wiatru była nieco mniejsza niż w nocy z 29 na 30 grudnia ub. roku i uszkodzeniu uległa tylko sieć niskiego napięcia. Jak nas poinformował kierownik działu dyspozycji mocy z Zakładu Energetycznego w Gorzowie Antoni Motyl najwięcej sygnałów o uszkodzeniu przewodów napływały z rejonów wiejskich, głównie z powiatów Sulęcin i Ślubice.

Uszkodzenia spowodowane zawieszeniem się polarnych gałęzi na drutach elek

trycznych, są sukcesywnie usuwane przez pracowników pogotowia energetycznego. W całym województwie pracuje bez przerwy 100-osobowa ekipa pracowników Zakładu Energetycznego w Gorzowie.

Z okolic Zielonej Góry, sygnali o zerwaniu przewodów elektrycznych wpłynęły ze Starego Kisielina, Przetoczki i Zawady. Oprócz napraw na bieżąco, usuwane są również skutki wichury szalejącej w nocy z 29 na 30 grudnia. Zniszczeniu uległo wówczas wiele słupów żelbetonowych wysokiego napięcia.

ma.

KRÓTKO
O
WSZYSTKIMSKARGI I WNIOSKI
MIESZKAŃCÓW

Członkowie Komitetu Osiedlowego nr 1 Samorządu Mieszkańców nr 1 wznawiają swoje dysputy, podczas których przyjmowane będą skargi i wnioski mieszkańców pobliskich ulic.

Dysputy pełnione będą w siedzibie ADM nr 1 na pl. Matejki 4, w każdy poniedziałek, w godz. od 15.30 do 17.

ZMIANY W SKŁADZIE
ZO PTTK

Jak już informowaliśmy, nie dawno odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu PTTK w Zielonej Górze. Plenum wybrało na sekretarza Zarządu Okręgu Krystynę Buczyńską. Nowym członkiem ZO został Antoni Krauze.

PRELEKCJA
W KLUBIE „SENIOR”

Dzisiaj, o godzinie 17 w Klubie „Senior” przy ul. Lisowskiego, Władysław Węclaw wygłosi prelekcję pt. „Polskie sily zbrojne na Zachodzie”.

Organizatorzy zapraszają członków klubu.

Noworoczna zabawa
małych podopiecznych PKPS

W ubiegłą niedzielę ponad 100 dzieci podopiecznych PKPS, Ligi Kobiet i Wydziału Zdrowia bawili się przy choince na noworoczną zabawie. Imprezę zorganizował Zarząd Miasta i Powiatu PKPS, a lokal w swoim klubie udostępniła „Polska Wełna”. Noworoczną zabawę umilił dzieciom występ zespołu młodzieżowego akordeonistów pod kierunkiem R. Zdanowicza, działający przy Lubuskich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego.

Jak na zabawę przy choince przystało, ku uciesze dzieci, nie zabrakło prawdziwego Mikołaja, który rozdawał słodkości (zafundowane m. in. przez „Polską Wełnę”) i upominki oraz bawili się z dziećmi wesoło. W podarku noworocznym, wszystkim dzieciom otrzymały paczki, w których były zabawki, odzież i książki, zgromadzone w wyniku akcji prowadzonej wspólnie przez naszą „Gazetę” i Zarząd Wojewódzki PKPS.

(gal)



Wesoła zabawa z Mikołajem.

WTOREK

7

STYCZNIA

LUCJANA, JULIANA

TEATRY

Teatr im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze — nieczynny. Szeregowa godz. 13 i 18 — Śmierć na raty

Scena Lalkowa w Zielonej Górze — nieczynna (próby)

KINA

„WENUS” — godz. 10.30, 13.15, 15.30, 17.45, 20 — Strach na wróble (USA 15 l. pan. kol.)

„NEWA” — kino studyjne — godz. 9.30, 11.30, 15.30 — Osobliwa miłość (wł. 15 l. kol. studyjny), 13.45, 17.45, 19.30 — Opowieść w egiptu (pol. 15 l. nowość stud.)

MUZEA-WYSTAWY

Muzeum Ziemi Lubuskiej czynne od godz. 11 do 17, wystawa: Tradycyjna i współczesna kultura Ziemi Lubuskiej, Winiarstwo. Środki Nadodrze w XXX-lecie PRL. Współczesne malarstwo polskie. Oddział Pracy i Wychowania (park Tysiąclecia) czynny od godz. 11 do 17. Salon BWA czynny od godz. 10 do 17, wystawa malarstwa Janusza Eysymonta. Klub MPiK — czynny od godz. 9 do 21, wystawa fotografii Czesława Luniewicza.

APTEKI

Dyskurs pełnia: ul. Swierczewskiego 56, ul. Chrobrego.

TELEFONY

Pogotowie Międzygł. 97
Straż Pożarna 98
Pogotowie Ratunkowe 99
Szpital Wojew. 4461-4469
Informacja PKP 3333
Informacja PKS 3301
Ośrodek Inf. Turyst. 3100
Ośrodek Inf. Usług. 3500
Telefon zaufania 708-31
czynny we wtorek i piątek od godz. 17-22
Postoje taksówek:
pl. Lenina 3674
pl. Powst. Wlkp. 3698
Dworzec 3666
ul. Podgórna 3667
ul. Ptasia 8237
hagażówki:
przy pl. Powst. Wlkp. 3825

Życzliwość na co dzień

Znalezione kosmetyczkę, w której są dwa klucze, w tym jeden patentowy. Zguba jest do odebrania u Alicji Jabłockiej, ul. Łużycka 4, m. 3.

Andrzej Schauer zaopiekował się małym pieskiem ze złamaną nogą, który błąkał się na ul. Żeromskiego. Właściciel może pieska odebrać pod adresem ul. Jedności Robotniczej 4, m. 5 po godz. 17.

Gruźlica - rak - papierosy

Nałogi główną przyczyną chorób płuc

Niedawno obchodzone „Dni przeciwigruźlicze” były okazją do przypomnienia mieszkańcom naszego regionu najistotniejszych sposobów zwalczania gruźlicy.

Minęło właśnie piętnaście lat od uchwalenia w Polsce Ustawy Przeciwigruźliczej, która określiła społeczna wagę tej choroby, jak również pilną konieczność jej zwalczania. Zanotowaliśmy niemałe sukcesy: ponad 3-krotny spadek ilości chorych (w porównaniu do 1958 r.) i piętnasto-krotny spadek ilości, przypadków gruźlicy chronicznej. Ale jednocześnie trzeba od razu zaznaczyć, że gruźlica jeszcze się nie poddała. Wciąż jeszcze każdego roku notujemy około 80-90 nowych zachorowań na każde 100.000 ludności. Na tzw. ostre postacie gruźlicy płuc, zapada wciąż sporo młodych ludzi. Służba zdrowia musi też stawić czoła coraz to częstszemu zachorowaniu na chronicznie niekierującą drogę oddechową, coraz częściej choroby alergiczne i narządu oddechu, prowadzące jednocześnie stałą opiekę lekarską i pielęgnarską nad zdrowieniem chorego po przebytej gruźlicy i chorobach płuc innego pochodzenia.

Choroby płuc stają się — jeśli tak można powiedzieć

— domeną ludzi starszych. Dotyczy to nie tylko gruźlicy. Astma, rozedma płuc, chroniczne zapalenie oskrzeli — to choroby niekające społeczeństwa krajów uprzemysłowionych i wysoko rozwiniętych. Wkroczyliśmy właśnie w to stadium rozwoju, z całym jego „zdrutowym obciążeniem”. Cieszymy się, że ludzie u nas żyją dłużej, że średnia życia w Polsce dorównuje już analogicznym wskaźnikom w krajach przodujących. Ale powoduje to konieczność zapewnienia opieki zdrowotnej w znacznie szerszym, niż dotychczas zakresie. Toteż i wymagania wobec służby zdrowia będą rosły z roku na rok.

A jak płuc? W całym świecie, nie tylko u nas, notuje się stały wzrost zachorowań na raka, zwłaszcza raka płuc. Już dziś, w oddziałach szpitalnych i w poradniach chorób płuc, znaczna ilość chorych to ludzie wymagający badań lub leczenia z tego właśnie powodu. Rezultaty leczenia raka płuc dalekie są od wyników leczenia gruźlicy. Również nieszczęśliwie i zarazem paradoksem jest to, że znając prosty sposób zapobiegania większości zachorowań

na tę ciężką chorobę, teoretycznie prostszy i tańszy aniżeli metody profilaktyki gruźlicy, nie możemy go w pełni zastosować tak, by był skutecznym środkiem. Potrafi my szczerze przeciw gruźlicy (z 80-procentową skutecznością) i likwidować tzw. ogniska rozszewru gruźlicy. Poleczamy z roku na rok warunki życia ludności. Słowem — potrafimy zapobiegać coraz skuteczniej gruźlicy i jej następstwom, choć to drogo kosztuje i będzie jeszcze kosztować, ale jednocześnie nie potrafimy jeszcze zapobiec rozwojowi raka.

Nie mamy np. skutecznej metody wypalenia zwłaszcza nałogu palenia papierosów, co jest przyczyną większości (ok. 80 proc.) zachorowań na raka płuc. Zresztą — nie tylko na raka, bo i na chroniczne choroby, rozedmę, astmę, choroby wieńcowe serca, choroby naczyń tętniczych obwodowych, choroby żołądka i jelit (pośrodku). Uczeń udowodnił w sposób nie budzący wątpliwości, że rak płuc atakuje 10-12 razy częściej palaczy, niż niepalaczy. Palacze są 5 razy częściej niż osoby niepalące przyjmowani do szpitali z chronicznymi chorobami płuc, niewydolnością wentylacyjno-oddechową. Co najmniej dwa razy częściej palacze miewają zawały serca, niż niepalacze itd.

Spółczesność nasze jest dość dobrze poinformowana o tym. Jednak ilość palaczy, którzy rzucają nałóg, szybko, „wyrównuje” młodzież, bezmyślnie sięgając po papierosy. A zdarza się to w coraz to młodszych wiekach. Prawie każdy człowiek wie, że liczy

się nie tylko ilość wypalanych papierosów, ale i czas pozostawiania w nałogu. Im wcześniej sięgamy po papierosa, tym szybciej trafiamy na oddziały szpitalne, przysparzając sobie i bliskim wielu cierpień, a społeczeństwu — niebagatelną strat materialnych.

Prawdą jest również to, że choroby płuc, rak oraz choroby serca, atakują coraz częściej kobiety. Przyczyna? Dziś kobiety, zwłaszcza młode, „prześcigają” się z mężczyznami nie tylko w pracy, lecz także w nałogu palenia.

Czytelnik może zdziwić się, dlaczego w okolicznościach artykułu pisze tyle o paleniu, a tak mało o gruźlicy. Otóż nie bez przyczyny tematem ostatniego posiedzenia plenarnego Zarządu Oddziału Społecznego Komitetu do Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Zielonej Górze była konieczność nasilenia propagandy antynikotynowej wśród mieszkańców województwa. Nie zaprzeczamy zwalczania gruźlicy, ale organizujemy też walkę z chorobami płuc. Jedną z głównych przyczyn takich zachorowań jest zanieczyszczenie środowiska.

Tak więc jeszcze nie czas na demobilizację społeczeństwa w sprawach zwalczania gruźlicy. Ale zarazem — już czas najwyższy na biele na alarm w tych właśnie sprawach. Chrońmy nasze płuca i serca przed dymem z papierosów przez cały rok.

Lek. med.

OLGIERD KORZENIEWSKI
Ordynator Oddziału Płucnego
Szpitala Wojewódzkiego
w Zielonej Górze

MJR MGR

Józefowi Łęczyckiemu

wyraża głębokiego współczucia z powodu śmierci ZONY

składają
współpracownicy z Wydziału KW MO
w Zielonej Górze.

46-G

Mimo niepowodzenia w Bischofshofen Stanisław Bobak piąty w turnieju czterech skoczni

Potrójnym zwycięstwem reprezentantów Austrii zakończył się XXIII turniej czterech skoczni. Wygrał Willi Puerstl — triumfator konkursu skoków w Oberstdorfu, przed swymi rodakami Edim Federerem oraz Karlem Schnabliem — zwycięzca pozostałych konkursów w Garmisch-Partenkirchen, Innsbrucku i Bischofshofen. Nasz reprezentant Stanisław Bobak zajął piąte miejsce w ogólnej klasyfikacji. Tym samym Bobak powtórzył rezultaty Antoniego Wierzbickiego (z 1962 roku) i Józefa Przewyżni (z 1965 r.), którzy również uplasowali się na 5 miejscu.

W Bischofshofen ostry atak na pozycję Austriaków przypuścił skoczek CSRS i NRD. Zwycięzcy jednak — już po raz trzeci w tegorocznej imprezie — reprezentant gospodarzy, Karl Schnabl.

Nie powiódł się Stanisławowi Bobakowi atak na trzecią pozycję w łącznej klasyfikacji turnieju. Bobak miał 4,6 pkt. straty do znajdującego się przed nim w klasyfikacji po trzech konkursach, reprezentanta NRD Reinera Schmidta. Polak w Bischofshofen postawił na jedną kartę swoje umiejętności i w pierwszej serii poniedziałkowych zawodów zmniejszył dystans do Schmidta do 1,1 pkt., dzięki skokowi na odległość 90,3 m. W drugiej serii, kiedy to organizatorzy zwiększyli rozbieg, Bobak pokusił się

o atak na rekord skoczni Bernda Ecksteina (NRD) i wynoszący 106 m. Nasz reprezentant po bardzo dynamicznym skoku wylądował na granicy 108 m. Niestety, skok ten zakończył się upadkiem. Upadł także w drugiej próbie Schmidt. Niepowodzenie obu rywali wykorzystali Austriacy Schnabl i Czechosłowak Kodejska.

Wyniki konkursu w Bischofshofen:

1. Karl Schnabl (Austria) 227,0 (94 i 104 m)
2. Karl Kodejska (CSRS) 224,6 (93,5 i 101,5 m)
3. Hans Georg Aschenbach (NRD) 221,1 (91,0 i 103,5 m)
4. Rudolf Hoehnl (CSRS) 220,9 (90,5 i 106 m)
5. Edi Federer (Austria) 218,8 (92,0 i 100,5 m)
6. Millionig (Austria) 216,7 (92,5 i 98,5)
22. Stanisław Bobak (90,3 i 108 m)
33. Wojciech Fortuna (96 i 91,5 m)
50. Aleksander Stoliński (83 i 83 m)

Końcowa klasyfikacja turnieju:

1. Willi Puerstl (Austria) 878,0
2. Edi Federer (Austria) 874,2
3. Karl Schnabl (Austria) 863,3
4. Karl Kodejska (CSRS) 853,2
5. Stanisław Bobak (Polska) 839,4
6. Reiner Schmidt (NRD) 834,4
7. Rudolf Hoehnl (CSRS) 831,7
8. Jochen Danneberg (NRD) 829,2
9. Jurij Kalinin (ZSRR) 821,7
10. Hans Wallner (Austria) 821,6
35. Wojciech Fortuna 716,2
46. Aleksander Stoliński 672,8

O wejście do II ligi koszykówki

Inauguracja rewanżowej rundy spotkań z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi koszykówki była na ogół pomyślna dla lubuskich drużyn. Z grona 3 zespołów dorobek punktowy powiększyły piątki SZS AZS Z. Góra i AZS Gorzów. Nie sprościli natomiast zadaniu Budowlani tracąc cenne punkty w Zgorzelcu.

SZS AZS Z. Góra wygrał w sali krytej pływalni z AZS Wrocław 77:72 (45:37). Mecz miał zalety, wyrównany przebieg lecz dłuższy okresami toczył się przy kilkukropkowej przewadze miejscowych. Wprawdzie w 36 minucie wrocławianie obili prowadzenie 70:69, jednak nie potrafili zapobiec natychmiastowemu, skutecznemu atakom ambulant walczących zielonogórzan. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Grodzki 29, Zarzycki 24, Galant 12 oraz Lemanski i Chodkiewicz po 6, najwięcej dla pokonanych — Ejchler — 17.

AZS Gorzów wygrał dość nieoczekiwanie z Kolejarzem w Łodzi 72:50 (30:31). Po nerwowej grze w I połowie, w drugiej gorzowlanie z powodzeniem stosowali szybki atak uzyskując widoczną przewagę. W poczynaniach zwycięzców na uwagę zasługuje skrzynka gra w obronie, szczególnie w wykonaniu Kawy. Najwięcej punktów dla AZS zdobyli: Gołab 18, Kawa 16, Muchajew 12 i Szczepaniak 10.

Budowlani Zielona Góra przegrali niezwykle ważny pojedynek w Zgorzelcu z Turowem 84:107 (43:57). Spotkanie dwóch czołowych drużyn było interesującym, na dobrym poziomie stojącym widowiskiem. Niezależnie od zwycięstwa, nie mieli jednak szczęścia do łódzkiej pary sędziowskiej, zbyt tolerancyjnej dla chwilami bezpardonowo walczących gospodarzy. Punkty dla pokonanych zdobyli: Chodkiewicz 29, Dzierżewski 23, Maciejewski 13, Zadrejko 12, Lubryński 8, Sznarok 7 i Cyrok 2, najwięcej dla Turowa — Gotthardt 34.

Aktualna tabela rozgrywek opublikujemy po uzyskaniu z Sekcji Koszykówki WFS w Poznaniu weryfikacji spotkań i rundy.

Strzelcy zakończyli mistrzostwa województwa

Wczoraj w Z. Górze kontynuowano międzynarodowe mistrzostwa województwa w strzelaniu z broni palnej w czynie. B. dobrze spisała się startująca w grupie seniorów 16-letnia gwardzistka Julita Kalasa, która okazała się najlepszą w pistolecie zwyciężając rezultatem 373 pkt. Gwardzistka wyprzedziła Czechosłowaczkę Vlastę Rejchovą 369 i koleżankę klubową Dorotę Stachowiak 363. W pistolecie seniorów zwyciężył Frantisek Barta (Ruda Hvezda) 382 pkt, przed kolegą klubowym Jaroslavem Junem 381 i reprezentantem Dynama Horstem Beczem — 380.

Pozostałe wyniki w pistolecie: juniorów — 1. Urszula Kwiatkowska (Gw.) 368, 2. Danuta Feleniak (Gw.) 360, 3. Danuta Pawczyk (Gw.) 357; juniorzy — 1. Andrzej Macur 374, 2. Aleksander Libertowski 374, 3. Marek Paterski 369 (wszyscy Gwardia).

W karabinie seniorów najlepszy okazał się zawodnik Dynama (NRD) Leonard Guenther 379 pkt, który wyprzedził dwóch gwardzistów Ryszarda Taysnera 377 i Stanisława Maruchę — również 377 pkt. W konkursie seniorów zwyciężyła Irena Miotkowska (Gw.) 381 pkt, przed Czechosłowaczką Lubuse Dzielichovą 381 i Marią Svider (LOK Gorzów) 316 pkt. Juniorzy: 1. Ireneusz Jagodziński 381, 2. Andrzej Wolski 375, 3. Zbigniew Krolewnicki 374 (wszyscy Gwardia). Juniorzy 1. Do naka Ciepliska 362, 2. Izabela Lozin-ska 374, 3. Zuzanna Czarna 361 (wszyscy Gwardia). Wyniki Ciepliskiej będącej jej rekordem życiowym jest najlepszym rezultatem zawodów.

Jan Bachleda podtrzymuje tradycje rodzinne

Jan Bachleda godnie podtrzymuje tradycje rodzinne. Podczas zawodów o Puchar Świata w Garmisch-Partenkirchen miał Polak w walce o srebro, lomie specjalnym, wysoką, 4 lokate, zdobywając cenne punkty pucharowe. Tak, jak niedługo jego starszy brat Andrzej, nawiązał walkę z czołowym i zawodowcem świata.

Na starcie stanęło 94 zawodników. Na trasie pierwszego przejazdu, ustawione zostały 62 bramki, a w drugim 55 bramek. Już w pierwszym przejeździe wielką klasę zademonstrowali narciarze włoscy. Najlepszy czas uzyskał obrońca Pucharu Świata Piero Gros — 42,75 wyprzedzając mistrza świata Gustavo Thoeniego — 43,34 oraz Fausto Radiciego 45,43 i Paulo de Chiesę — 45,65. Jeden z faworytów w tej konkurencji Szwed Ingemar Stenmark był na 5 pozycji — 45,86. Znakomicie

ostatnie dni grudnia i pierwsze stycznia w światowym sporcie przebiegały pod znakiem różnego rodzaju niepowodzeń. Jak nigdy dotychczas na wielu listach widnieją nazwiska licznych grup polskich sportowców. Trudno się temu dziwić, wszak ubiegły rok był szczególnie udany. Wracając do aktualnych wydarzeń, uwaga kibiców koncentruje się na zimowych dyscyplinach sportu, w których z różnym powodzeniem startują również nasi sportowcy. W dzisiejszym komentarzu pragniemy także zwrócić uwagę czytelników na istotne zmiany jakie obowiązuja w sporcie państwowym od 1 stycznia br. Na koniec, kilka zdań o spartakiadach bolach. Wszak przed reprezentacją Ziemi Lubuskiej trudne zadanie utrzymania dziesięć lokaty w klasyfikacji województwa.

PLEBISCYT... PLEBISCYT...

Sądze, że nie popełnił gafy twierdząc, iż Irena Szewińska jest obecnie najpopularniejszą z Polek. Pierwsza dama światowej lekkoatletyki — jak powszechnie określa się panią Irenę — po dziesięciu latach międzynarodowych startów — osiągnęła poziom dostępny jedynie szczególnie uzdolnionym sportowcom. Zresztą mówią same za siebie wyniki wszelkiego rodzaju plebiscytów, w których wspaniała lekkoatletka z reguły plasowała się na czołowych miejscach. Nie ma tu potrzeby przypominania wszystkich wyników. Miano lekkoatletki wszechczasów i zdecydowane zwycięstwo w plebiscycie „Przeglądu Sportowego”



musiały przekonać największych oponentów.

Będąc przy plebiscycie „PS” kolejnym raz trudno oprzeć się wrażeniu jak bardzo popularna jest pika nożna. Srebrny medal zdobyty przez polską drużynę spowodował iż redakcja tej popularnej gazety zanotowała rekordowy płon. Stało się to za sprawą pilkarzy, na których głosowano ochoczo i skutecznie. Kazimierz Deyna, Grzegorz Lato i Robert Gadocha w pierwszej piątce polskich sportowców i to w sezonie szczególnie bogatym w sukcesy. Na honorowej liście 10 najlepszych nie znaleźli się niektórzy mistrzowie świata. Po raz pierwszy nie weszli do dziesiątki zwycięzca Wyścigu Pokoju i tu nasuwa się refleksja. Kiedy doczekamy się nazwiska piłkarza w czołowej dziesiątce plebiscytu „Gazety Zielonogórskiej”? Sądymy, że odpowiedź mogą pilkarze, szkoleniowcy i działacze. Najlepiej zacząć od awansu do II ligi.

KRES PASYWNEJ WALKI

Międzynarodowa federacja zapasów od lat stara się utrzymać dyscyplinę sportu. Zbyt pasywny sposób prowadzenia walk doprowadził bowiem do tego, iż zawody zapasnicze były mało atrakcyjne. Z tego względu od 1 stycznia postanowiono wprowadzić istotne poprawki do obowiązujących przepisów. Przede wszystkim wyszła ośrodek otrzymać będą zawodnicy za wykonywanie efektywnych rzutów. Za widokowe wykonanie suplesów, rzutów przez biodro i wszystkich rzutów wykonanych przez podniesienie przeciwnika zawodnicy otrzymywać będą 1 pkt. Zniesiono wyniki remisowe. Przy równej ilości zdobytych punktów zwyciężać będzie zawodnik, który miał wyższe oceny za efektywnie wykonane rzuty, a jeżeli i w tym przypadku obaj będą mieli równą ilość punktów — zwycięży ten zawodnik, który pierwszy wykonał wyżej punktowany rzut. Wprowadzone zostają tzw. strefy pasywności. Wszystkie maty będą miały na obrysie pas szerokości 1 m. Każdy zawodnik, który znajdzie się w czasie walki na tym pasie, otrzyma napomnienie za unikanie walki. Zlikwidowano nieumiejętne unikanie walki. W nowym wersji sędzią na macie będzie musiał wytypować jednego z zawodników, który jest mniej bojowy i udzielić mu napomnienia.

RYSIOWNA... I CO DALEJ

Od czasów znanych występów polskich tyżwiarek w jeździe szybkiej na lodzie Serczyńskiej i Pilejczykowej, minęło wiele lat. Przez długi okres wspomniano jedynie osiągnięcia tych zawodniczek i niewiele wskazywało na to, że sytuacja ulegnie radykalnej poprawie i oto w poprzednim sezonie uświetniona Erwina Rysiówna sięgnęła po prymat światowy wśród juniorek i srebrny medal na dyst. 1000 m w mistrzostwach świata seniorek. To było to. Stawiano optymistyczne prognozy, mówiono o ataku szerszym frontem. Tymczasem zakończono w niedzielę w Zakopanem mistrzostwa Polski wyka zały iż wśród pań mamy nadal Rysiównę i... długo, długo nie. Wyniki pozostałych zawodniczek były żenująco słabe, a szczególnie niepo-

kój budził fakt iż startowało tylko 10 tyżwiarek. Nieco korzystniej sytuacja przedstawia się wśród mężczyzn. Wydaje się jednak, że poważniejsze nadzieje można wiązać jedynie z dysponującym bardzo dobrymi warunkami fizycznymi Janem Miciusem, ubiegłorocznym brązowym medalistą mistrzostw świata juniorów.

Powiało natomiast optymizmem w narciarstwie alpejskim. Do czołówek alpejczyków dołączyli wczoraj polscy zawodnicy i to z widocznym skutkiem. W słomiej specjalnym rozegranym w Garmisch-Partenkirchen rewanżalnie spisał się Jan Bachleda, który w imprezie za liczonej do Pucharu Świata zajął 4 m. W drugiej dziesiątce uplasowali się dwaj inni Polacy, Jan Pawlica i Kazimierz Burzykowski. Również 19-letni skoczek Stanisław Bobak mimo upadku w ostatnim konkursie turnieju czterech skoczni w Bischofshofen zajął w generalnej klasyfikacji 5 miejsce. To wielki sukces tego zawodnika. Oklaskując skoki Bobaka kibice wspominają równocześnie wspaniały skok „złotego” Wojciecha Fortuny w Sapporo pytając, czy zakopiańczy wróci kiedykolwiek do olimpijskiej formy. Obecnie niewiele na to wskazuje, mimo iż Fortuna ostatnio prowadził przykłądny tryb życia i trenował bardzo solidnie. Czyżby mieli rację ludzie twierdzący, iż jest zawodnikiem jednego skoku?

NADZIEJA W KOSZYKARKACH I SIATKARKACH

Hokeiści jako pierwsi w br. przy pominięciu, że już tylko miesiące dzielą nas od finałów IV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Udział w finałowej rozgrywce zapewnił już sobie reprezentanci Bydgoszczy i Łodzi, którzy wyeliminowali drużyny województw zielonogórskiego i poznańskiego. Po wygraniu przez młodzież Słonu pierwszego meczu z Poznaniem liczymy, iż uda im się rozstrzygnąć na swoją korzyść pojedynkę z hokeistami Łodzi. Rze czywiście okazała się mniej różowa. Przegrali, i to wyraźnie. Nie za mierzmy z tego powodu rozdzierać szat. Lubuscy hokeiści byli młodszy od rywali, a rutyna w trudnym turnieju jest sprawą niebagatelną. Tym razem lepsi okazali się rywale. Uderzała jedna dysproporcja na runkach fizycznych zawodników. W tej konfrontacji nasi zawodnicy wy padli bardzo niekorzystnie. Sądymy, że szkoleniowcy Słonu organizując kolejne grupy adepotów hokeja uwzględnią i ten niebagatelny czynnik.

Kolejne półfinałowe turnieje spartakiadowe odbędą się w lutym. O prawo gry w finale rywalizować będą w lutym koszykarze. Zielonogórzanie wystąpią w Pruszkowie wraz z reprezentacjami Mazowsza, Krakowa i Lublina. W maju walczą będą w Sopotwie koszykarze. Oprócz reprezentacji województwa zielonogórskiego wystąpią drużyny Poznańskie, Bydgoszcz, Opola i Kielce. Wydaje się, że szczególnie koszykarze mają duże szanse rozstrzygnięcia na swoją korzyść tego turnieju. W odwodzie są jeszcze m.in. siatkarze. Przyzwyczajeni do sukcesów Zawiszy, szczególnie w młodszych grupach wiekowych, sądzimy, że również w br. w finale nie zabraknie lubuskich siatkarzy.

R. SIUDA

W skrócie

23-letni amerykański skoczek narciarski Jeff Wright uległ tragicznemu wypadkowi. Zawodnik doznał złamania kręgosłupa podczas 70-metrowego skoku w Brattleboro (USA). Wyjście z przodu było prawidłowe, jednak w trakcie lotu nastąpiło zachwianie równowagi i młody skoczek wylądował „na głowie”. W drodze do szpitala Wright zmarł.

W halach czterech miast rumuńskich odbywały się mecze akademickich mistrzostw świata w piłce ręcznej. Polacy, w grupie eliminacyjnej „C” w Jassach, pokonali w pierwszym swym występie w turnieju Francuzów 27:13 (14:4).

Reprezentacja ZSRR juniorów w hokeju na lodzie odniosła cenny sukces, wywalczyła pierwsze miejsce w

turnieju w Kanadzie i USA, uważanym za nieoficjalne mistrzostwa świata w tej kategorii wieku. Juniorzy ZSRR pokonali w decydującym spotkaniu juniorów Kanady 4:3 (2:1, 2:0, 0:2).

Polski szachista Franciszek Borkowski jest jednym z pretendentów do medalu w turnieju o mistrzostwo Europy juniorów finiszujących obecnie w holenderskim Groningen. Borkowski w ósmej rundzie pokonał Szwajcara Bichsela.

Z Erfurtu (NRD) powróciła reprezentacja Polski w koszykówce juniorów (do lat 17). Debiutująca w międzynarodowym turnieju, drużyna polska wywalczyła drugie miejsce za Bułgarią. W decydującym meczu Bułgari z trudem pokonali Polaków po dogrywce 77:75 (67:67, 27:34).

— 168 —

BARBARA KRZYSZTOŃ

KAROLINO, NIE PRZESZKADZAJ!!!

— Po prostu w szkole Stefcia nie ma profesor Dębskiej. Nie istnieje taka.
— Na to zlapała cię.
— Ano właśnie. Ale dlaczego to zrobiła?
— Sądze, że dlatego podsłuchała mi doktorowa.
— Tak... — Marcin zaczął chodzić po pokoju.
— Właściwie nie wiem jak mam się zachować. Ale... Nie chce, żebyś chodziła po Zwierzynku i wdawała się w jakieś rozmówki. Naprawdę szkoda mi twoich sił i energii...
— Mnie nie. Nudzę się cały dzień w domu.
— Szkoda twojego zdrowia. A poza tym możesz nam tylko zaszkodzić. No więc... Wyłowił mi w aptekach krakowskich fałszywe recepty z pieczątką dr Serczyńskiego. Oczywiście narkotyki. Zresztą nie tylko w Krakowie. Kilka zostało zrealizowanych w Kielcach i w Radomiu. Jeszcze nie wiadomo dokładnie jak szeroko te recepty były rozprowadzane. Jeżeli autorem tej „imprezy” jest Stefco, chyba rozumiesz, że nie działa sam. Musi mieć pomocników, którzy jeżdżą do tych miast, wykupują speyfiki i przywożą je do Krakowa. Musi mieć „rynek zbytu”. Sprawa wymaga szczególnej ostrożności. Dlatego proszę cię, nie mieszaj się w to. Możesz tylko zaszkodzić. Mówię w tej chwili naprawdę poważnie. Błagam cię, babciu Karolino, nie przeszkadzaj.
Mówiłam ci, że już nie chodzę na Zwierzyniec.
— Tak, ale nigdy nie wiadomo, co ci jeszcze może przyjdzie do głowy. Nie rozmawiaj już z nikim.
— Dobrze, o narkotykach ani słowa.
— Zaraz, zaraz! Czy chcesz przeze mnie powiedzieć, że na inne tematy masz zamiar sobie pogawędzić z tym czy owym mieszkającym Zwierzynca?
— Ależ nie! — babcia wzięła do ręki znowu sztytkę. Wcale się tam nie wybieram.

— Przyznaj się, co jeszcze narozrabiałaś?
— Co ty sobie wyobrażasz? Odzywasz się do mnie jak do młodego kolegi. — powiedziała obrażonym tonem.
— Przypominasz sobie o swoim wieku tylko wtedy, kiedy chcesz się nim zastanówić. Znam się na tych numerach. Gdzie jeszcze byłaś?
— Już ci mówiłam. W dziewięciu domach i to w sprawie wystawy. Wstąpiłam jeszcze do kawiarni, żeby trochę odpocząć. Wiesz do której? Koło przystanku tramwajowego jest taka jedna, zupełnie przyzwolita.
— Wiem. I co?
— I ci. Mają bardzo dobrą obsługę w tej kawiarni. Miłe, sympatyczne panienki...
— Pewnie bardzo gadaliwie?
— Jak byś zgadł — Karolina roześmiała się.
— Usiadłam przy oknie, obserwowałam ludzi stojących na przystanku tramwajowym i zastanawiałam się dlaczego stary Kostera skłamał? Bo przecież nie wyszedł z kawiarni zaraz jak tylko zobaczył Artura wsiadającego do tramwaju?
— Po co pytasz, skoro już pogadałaś sobie z kelnerką?
— Więc przesłuchiłaś ją?
— To chyba oczywiste. Sądziłaś, że tylko ty wpadłaś na ten genialny pomysł? Kostera jest na tyle charakterystyczny, że bez trudu go zidentyfikowałam. Długo siedział w kawiarni. Pił kawę i co chwila spoglądał na zegarek. Wyszedł o 16.30.
— Więc dlaczego powiedziałaś, że wyszedł przed czwartą?
— Skąd wiesz co on powiedział? — zanepokoił się Marcin.
— Sam mi mówiłeś. Nie pamiętasz?
— Nie... — przyglądał jej się z niedowierzaniem. Bezwidnie sięgnął do tylnego kieszeni wypchanego grubym noteselem, ale natychmiast cofnął rękę.
— To chyba jasne dla ciebie skłamał. Oślania Artura.
— Biedny człowiek... powiedziała Karolina.
— Marcin przez chwilę milczał. Wreszcie nie wytrzymał i powiedział z lekką ironią.

— 169 —

— No i co babciu, nie uważasz, że niepotrzebnie chciałaś nas wyręczyć?
— Ja?
— Po co rozmawiałaś z kelnerką?
— Wcale z nią nie rozmawiałam.
— Jak to?
— Czy ty myślisz, że to takie proste posadzić koło siebie kelnerkę i wdać się z nią w pogawędki? Zresztą po co? Byłam pewna, że ją przesłuchacie.
— Przecież sama powiedziałaś... — Marcin patrzył na babkę zupełnie ogłupiały.
— Nic podobnego! To ty powiedziałeś, że na pewno się gadała, a ja nie zaprzeczyłam. Nie więcej.
— No wiesz! Co to ma znaczyć, że sam z własnej woli poinformowałam cię o zeznaniach tej dziewczyny?
— Chyba tak synku — ucieczyła się Karolina.
— Marcin nagle się roześmiał. Usiadł z rozmachem w fotelu i wyciągnął swobodnie nogi przed siebie.
— Wiesz, jednak jesteś genialna. Zupełnie niepotrzebnie bawię się z tobą w chowanego.
— Też tak sądził. To ci zostało jeszcze z harcerstwa, kiedy namiętnie brałeś udział w podchodach rysując białą kredą duże na pół metra strzałki.
— Drażnisz mnie czasem, ale naprawdę cię uwielbiam.
Babka roześmiała się głośno.
— Ale wracając od rem...
— Marcin zesztywniał.
— Stary Kostera siedział w kawiarni, a w tym czasie w pracowni był Golski. To jego głos słyszał Serczyński?
— Tak — odpowiedziała niechętnie.
— O której wyszedł?
— O szesnastej piętnaście.
— Kostera siedział w kawiarni do wpół do północy. Nawet jeżeli udał się prosto do Janoty mógł się tam pojawić najwcześniej o szesnastej czterdzięci.
— Chyba tak.
— Uplętnęło więc dwadzieścia pięć minut od wyjścia Golskiego?
— Mniej więcej...

— 170 —

— Stary Kostera skłamał i wiadomo dlaczego to zrobił. Oślania Artura. Usiłował przysunąć się czasowo do momentu zabiójstwa. I to kłamstwo przemawia na jego korzyść, wynika bowiem z tego, że nie wiedział, kiedy naprawdę zginął Janota, nie wiedział, że wchodził do pracowni o godz. 16.40 idealnie mieści się jeszcze w domniemanym czasie śmierci, która nastąpiła zgodnie z ekspertzą lekarską między 16 a 17.30. Jego kłamstwo było zupełnie niepotrzebne.
— Jesteś znakomicie poinformowana.
— Och, nie denerwuj się. Po prostu pamiętam co się do mnie mówiło.
— Marcin postanowił więcej się nie odzywać. Wziął znowu do ręki książkę.
— Tak właśnie myślałam... — powiedziała do siebie Karolina.
— Co takiego?
— Nie synku, nic... Czytaj sobie...
— Może jednak powiesz co miałaś na myśli? — zdenerwował się Marcin.
— Przecież nie lubisz jak o tym mówię?
— Tak, to prawda, ale jednak chciałbym wiedzieć...
— Ja też chciałabym wiedzieć kilka rzeczy. Na przykład czy Artur po wyjściu od Janoty istotnie wychodził do Zwierzynca, czy wstąpił do domu po kąpielówce, czy poszedł potem na basen?
— Artur kłamie. Nie wiem jak można by go zmusić do mówienia prawdy. Przesłuchialiśmy jego ciotkę. Twierdzi, że nie było jej w domu i jeżeli nawet Artur wstąpił po te kąpielówki, nie mogła go widzieć. Nie rozumiem tego. Przecież powinna nawet skłamać, żeby dać mu jakieś alibi. To byłoby naturalne.
— Nie, nie. Nie masz racji. Ona nie może inaczej zeznawać.
— Marcin spojrział z ukosa na Karolinę.
— Co chcesz przeze mnie powiedzieć?
(c. d. n.)



Gazeta
Zielonogórska

— organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Redakcja al. Niepodległości 35, 65-850 Zielona Góra, skr. poczt. 120. Telefony: centrala 4661-4664, łącz wszystkie działy. Redaktor naczelny — 709-55. Sekretarz redakcji — 37-07. Redakcja nocna — 52-76. Dział młodzi i terenowy — 29-12. Oddział redakcji w Głogowie — al. Wolności 11, 67-200 Głogów, tel. 38-25. Oddział redakcji w Gorzowie, ul. Sikorskiego 115 66-400 Gorzów tel. 53-62. Oddział redakcji w Nowej Soli — ul. Dzierżyńskiego 1 b, 67-100 Nowa Sól, tel. 28-16. Wydawca: Biuro Ogłoszeń i Druk. — RSW „Prasa — Książka — Ruch” Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe, al. Niepodległości nr 25, 65-850 Zielona Góra, skrytka pocztowa 51 (liczby centrala 4661 — 4664). Cena prenumeraty: miesięcznik — 28 zł; kwartalny — 78 zł; półroczny — 156 zł; roczny 312 zł. Prenumeratę przyjmują oraz informację o warunkach przedpłaty udziela oddziały i delegatury RSW „Prasa — Książka — Ruch” oraz wszystkie urzędy pocztowe.
Nr indeksu 3317/339
Nr licencja 26
E-5